DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer licz. 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.31c. Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 9, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, sobota 8 sierpnia 1931 Nr. 180

Bezczelne kłamstwo prasy niemieckiej

Berlińskie brukowce rozsiewają fantastyczne wiadomości o rzekomym zjeździe legjonistów w Kartuzach i bojowej mowie gen. Rydz-Smigłego

(o) Warszawa 7. 8. (tel. wł.) Wczorajszy „Local Anzeiger" oraz „Tag" zamieściły fantastyczną wiadomość, że w Kartuzach miał się rzekomo odbyć ostatnio zjazd legjonistów, na którym wygłosić miał przemówienie gen. Rydz-Śmigły.

Nacjonalistyczne pisma niemieckie wkładają w usta gen. Rydz-Smigłego m. in. taki zwrot: Niebawem pomaszerujemy przeciw odwiecznemu wrogowi niemieckiemu. Zdecydowanie powybijamy mu zęby. Pierwszym etapem tego marszu będzie zajęcie Gdańska. Gdy Gdańsk i Prusy Wschodnie powrócą do polskiej macierzy, wówczas Niemcy zechcą gadać o zawarciu „Locarna wschodniego".

Poselstwo polskie w Berlinie natychmiast zdementowało tą fantastyczną wiadomość jako z gruntu zmyśloną.

Autorome tej „sensacji" chodziło widocznie o to, aby czytelnik niemiecki dowiedział się, że generał polski wygłosił w chwili obecnej bojowe przemówienie, zwrócone przeciw Rzeszy niemieckiej i pokojowi jej mieszkańców.

W Kartuzach nie było ani zjazdu legjonistów ani tem samem nie przemawiał tam gen. Rydz-Smigły. Wszystko to od początku do końca kłamstwo i wymysł, obmyślony na naiwność czytelników a także wyborców. Nie należy zapomnieć bowiem że w najbliższą niedzielę odbędzie się plebiscyt, za pomocą którego połączona opozycja nacjonalistyczna pragnie doprowadzić do rozwiązania sejmu pruskiego i obalenia rządu pruskiego.




Dyktator Italji Benito Mussolini i włoski minister spraw zagr. Grandi — konferują obecnie w Rzymie ze swemi niemieckiemi kolegami.

Precz z Brueningiem, precz z Curtiusem!

Berlin, 7. 8. (Pat). W czasie przejazdu **kanclerza Brueninga** i ministra **Curtiusa** w drodze do Rzymu przez Bitterfeld, **kilkudziesięciu hitlerowców urządziło na dworcu burzliwą demonstrację** przeciwko obu przedstawicielom Rzeszy. Hitlerowcy, wznosząc **wrogie okrzyki, wdarli się na peron,** z którego dopiero przemocą policja zdołała ich wyprzeć. W Monachjum, gdzie pociąg zatrzymał się około 40 minut, ministrowie niemieccy pozostawali w wagonie przy zapuszczonych storach.

Waldemaras skarży się przed pos. francuskim

Ryga, 7. 8. (PAT). Jak donoszą z Kowna, **Waldemaras zwrócił się do posła francuskiego w Kownie ze skargą,** że władze litewskie bezpodstawnie wzbraniają mu powrotu do Kowna i zmuszają go do pozostawania w majątku Plotelli u obywatela francuskiego hr. Chaussela, co jest bardzo niedogodnem dla tego ostatniego. —

Krwawy dramat w teatrzyku warszawsk.

(o) **Warszawa,** 7. 8. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem **w teatrzyku warszawskim „Ananas"** podczas wieczornego przedstawienia rozegrał się **krwawy dramat. Tancerka Olga Korczyńska** w chwili, gdy schodziła ze sceny po swym numerze, została **ugodzona 2 kulami rewolwerowemi,** które skierował do niej **były jej przyjaciel.**

Ciężko ranną tancerkę odwieziono do szpitala. — Sprawcę strzałów aresztowano.

Polskie monopole na wystawie w Paryżu

Paryż, 7. 8. (PAT.). Na wystawie kolonjalnej miało miejsce dziś uroczyste otwarcie pawilonu polskiego monopolu wódczanego i tytoniowego.

Sensacyjny zwrot w polityce zagr. Austrji

Austrja dąży do zawarcia „anschlussu" celnego z Węgrami i Włochami

Królewiec, 7. 8. (Pat). „**Koenigsberger Allgemeine Ztg.**" pismo, zbliżone do **ministra Curtiusa, zamieszcza bardzo znamienny artykuł,** w którym wykazuje, że **Austrja, Węgry, i Italja dążą do zawarcia unji celnej.** Plan ten spotkał się z **sympatycznem przyjęciem ze strony Austrji,** która łącząc się z niedojściem do skutku unji celnej austrjacko - niemieckiej, pragnie **zapomocą unji celnej z Węgrami i Italją** stworzyć dla siebie obszerne zaplecze.

„Macierzyste" Niemcy opuszczają Gdańsk

Przewidziana na początku lata wielka ilość kongresów ogólnoniemieckich, mających się odbyć w Gdańsku, coraz bardziej maleje. — Dziś wyjaśniło się, że **kongres niemieckich towarzystw gimnastycznych** pomimo zabiegów ze strony Gdańska **został również odwołany.** Ma się on odbyć w Berlinie.

Kto będzie ministrem Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.?

(o) Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Jak słychać, w kołach kierowniczych **dotychczas nie była rozpatrywana kwestja obsadzenia fotelu ministra wyzn. rel. i ośw. publ.,** opróżnionego przez niespodziewaną śmierć ś. p. **Dr. Sławomira Czerwińskiego.** Według obiegających pogłosek nie należy się obecnie spodziewać nominacji nowego ministra tego resortu. **Agendami oświaty kierować będzie czasowo wicemin. ks. Żongołłowicz.**

Jak wiadomo, śp. Czerwiński piastował mandat poselski z listy państwowej nr. 1. Na jego miejsce **wchodzi Wacław Karwacki,** prezes Centralnego Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych. **P. Karwacki** znajduje się na 79 miejscu państwowej listy kandydatów BBWR do sejmu.

Wielki mistrz kawalerów maltańskich opuścił Polskę

Warszawa, 7. 8. (PAT.). Wczoraj o godz. 9,05 wielki mistrz zakonu maltańskiego **książę Chigi de Albani** w towarzystwie **barona de Vesque Puttlingen** odjechał pociągiem wrocławskim do Trachtenburga. Do granicy państwa odprowadzili wielkiego mistrza p. Hutten-Czapski, prezydent polskiego związku kawalerów maltańskich i ambasador Chłapowski. Na dworcu żegnali wielkiego mistrza zastępca szefa protokółu dyplomatycznego Przeździecki oraz licznie zgromadzeni konfratrzy.

Gandhi na konferencji okrągłego stołu

Londyn, 7. 8. (PAT.). Oficjalnie ogłoszono skład nowej konferencji okrągłego stołu. Tym razem liczba delegatów wynosi 108 wobec 89 w konferencji z roku ub. Delegatów brytyjskich jest 19, państw niezależnych również 19 i Indyj brytyjskich 70. Wśród nowych delegatów Indyj znajduje się **Gandhi,** biorący również udział w komisji mniejszościowej oraz przywódczyni kobiet hinduskich **Naidu,** która po uwięzieniu Gandhiego kierowała ruchem cywilnego nieposłuszeństwa. **Gandhi i Naidu będą czołowymi delegatami rewolucyjnych Indyj.** Plenarna konferencja zbierze się około 1 listopada, ale już dn. 6 września obradować zacznie **komisja ustroju federalnego, a 6 października** komisja mniejszościowa.

Funt szterling spada!

Londyn, 7. 8. (PAT.). Mimo uspokojenia, zanotowanego na giełdzie londyńskiej w dniu onegdajszym, wskutek uzyskania pożyczki 50 miljonów, **wczoraj giełda wykazała znowu silny niepokój.**

FUNT SZT. SPADŁ BARDZO ZNACZNIE.

O godz. 1,30 w południe notowano 123,40 franków francuskich, 4,48 3/8 dolarów, 24,80 franków szwajc. i 12,02 guldenów holend. za 1 funt szterl. Około godz. 3 nastąpiła lekka poprawa. Funt szterl. doszedł do 123,80 franków, **co jednak jeszcze o 8 centimów jest poniżej granicy, w której wywóz złota przestaje się opłacać.** W miarodajnych kołach City tłumaczy wczorajszy **nieoczekiwany spadek funta częściowo faktem ponownego otwarcia banków** niemieckich, które w dalszym ciągu wyzbywają się nagromadzonego w Niemczech funta szterl., ulegając szerzonej pogłosce **o trwającem rzekomo nieporozumieniu pomiędzy Londynem i Paryżem,** po części zaś niekorzystnem jak dotychczas obrotem rokwań rozpoczętych onegdaj w Londynie w sprawie Stillhaltenkonsortium. Z ramienia banków niemieckich rokowania prowadził Schilper z Deutsche Diskontobank.

Trudności stawiają Amerykanie co do terminu przedłużenia kredytów krótko-terminowych, a także co do wysokości nowego oprocentowania. Powstała również **kwestja,** czy mają być przedłużone tylko kredyty w obcej walucie, czy też i w markach. Delegaci szwajcarscy żądają **prawa wycofywania kredytów w markach,** powołując się na precedens austrjackiego zakładu kredytowego, skąd kredyty w walucie austrjackiej zostały wycofane, a tylko kredyt w walucie obcej był przedłużony. Szwajcarzy pragną dalej **ograniczyć Stillhaltenkonsortium** jedynie do kredytów, udzielonych bankom z zachowaniem wolnej ręki w wycofywaniu innych kredytów, zwłaszcza Rewolwing Credits, które pragną wycofać również Amerykanie. Przedewszystkiem jednak **nad obradami Stillhaltenkonsortium zawisła niepewność** z powodu niedzielnego referendum w Prusach, którego wynik oczekiwany jest w City londyńskiej z największym niepokojem.

Londyn, 7. 8. (PAT.). Skutkiem wczorajszych **wahań kursu funta szterl.** dały się odczuć. Kurs franka nie podniósł się wyżej 123,75. Podobnie **ujemnie kształtował się również kurs guldena holenderskiego,** wskutek czego rozpoczął się ponowny odpływ złota, którego 12,5 miljonów funtów szterl. **odeszło** w dniu wczorajszym do Paryża i Holandji.

Nad trumną

Umarł nagle, w rozkwicie swych sił intelektualnych minister Sławomir Czerwiński.

Państwo polskie, kultura, oświata poniosły niepowetowaną stratę. Był to bowiem mąż stanu w pełnem znaczeniu tego słowa. Na swem stanowisku, jednem z najbardziej odpowiedzialnych w każdem państwie, łączył głęboką, wszechstronną wiedzę i wielką fachowość ze zdolnością szerokiego ujmowania całokształtu zagadnień państwowych, subtelną wrażliwością na potrzeby kultury polskiej.

Jako minister oświecenia nietylko dbał o możliwie szeroką rozbudowę szkolnictwa i oświaty, ale niemniej silny kładł nacisk na tego ducha, który winien w szkołach naszych panować. Chciał i pragnął gorąco, aby polskie szkoły nietylko dobrze kształciły, ale aby **wychowywały młode pokolenia na dobrych obywateli** państwa, przyszłych budowniczych mocarstwowej potęgi Polski.

Mając wyraźny pogląd na zadanie polskiego szkolnictwa z niebywałą odwagą cywilną i głębokiem przekonaniem bronił swego programu działania. Mowy jego wygłaszane publicznie — czy to w izbach ustawodawczych, czy to na zjazdach pedagogicznych i naukowych swoją głębią, przekonaniem, szczerością i odwagą zmuszały do szacunku nawet przeciwników.

Wypowiedział bezwzględną walkę partyjnictwu tak rozpanoszonemu w naszem szkolnictwie, zwłaszcza średniem przeciwstawił się z całą siłą fałszowaniu historji walk o Niepodległość Polski, uprawianej przez tychże „partyjników" — zmusił uczyć dzieci w szkole szacunku i miłości dla Tego, — kto jest twórcą dzisiejszej Niepodległej Polski.

Miał siłę z całą stanowczością przeciwstawić się szowinizmowi w szkolnictwie — i umiał zrealizować hasło — państwo dla **wszystkich** — otwierając szeroko drzwi szkół polskich dla dzieci wszystkich wyznań i wszystkich narodowości zamieszkujących państwo polskie jednocześnie należnym szacunkiem otaczając ich odrębności kulturalne i religijne.

W rządzie bronił interesów szkolnictwa i oświaty, wobec szerokich kół pedagogicznych naukowych i oświatowych działaczy był wykładnikiem ogólno państwowych interesów i możliwości na tem polu pracy. Dlatego pozostanie na zawsze **wzorem ministra oświecenia publicznego.**

Jako pedagog — miał wieloletnie doświadczenie, gdyż przeszedł wszystkie szczeble karjery pedagogicznej — od zwykłego nauczyciela poprzez stanowiska dyrektora szkoły, wizytatora i wiceministra do tego naczelnego miejsca, z którego zwolniła go nieubłagana śmierć.

Dlatego znał osobiście potrzeby szkolnictwa znał osobiście warunki bytu i pracy nauczyciela polskiego, nadal uważał siebie za człowieka środowiska nauczycielskiego, które otaczał koleżeńską serdecznością i gorliwą troską. **Był więc nietylko ministrem i zwierzchnikiem ale i dobrym kolegą.**

Kochał swój zawód. Na każdem stanowisku wkładał całą duszę w swoją pracę — miał należyte zrozumienie wielkiej roli i posłannictwa kulturalnego wogóle nauczyciela, a w szczególności w Polsce, gdzie analfabetyzm do dziś jeszcze jest plagą i hańbą.

I dlatego będąc ministrem nadal pozostał w swej psychice przedewszystkiem pedagogiem. Całe szkolnictwo — ta ogromna sieć szkół początkowych, — średnich — zawodowych, wyższych — w jego psychice były jedną wielką szkołą, której był nauczycielem, wychowawcą i dyrektorem. Dlatego można powiedzieć o nim, **że nietylko wyszedł ze środowiska nauczycielskiego, ale że i pozostał w niem do końca swych dni pracowitych.**

Był nietylko wielkim pedagogiem, a być może właśnie dlatego nim był, że był człowiekiem nieskończonej dobroci, pięknego serca i szlachetności. Kochał cztery miljony dzieci, uczęszczających do szkół w Polsce — otaczał je wszystkie jednaką troską i serdecznością. Gdy mówił o tych jasnych głowach, których wychowanie państwo mu powierzyło — jakąż miłością, jakąż serdecznością, jaką troską głęboko były przepojone jego słowa. I dlatego żałoba dziś spadła na całą kulturalną Polskę.

Odszedł człowiek wielkiej myśli, — wielkiego serca, wielkiej twórczej pracy państwowej. Odszedł w rozkwicie swych sił niespożytych, w toku realizacji swego wielkiego programu. Żal powszechny będzie mu towarzyszyć, gdy wdzięczna Polska będzie oddawać mu ostatnią posługę.

Ale jednocześnie jesteśmy dumni, że Polska Niepodległa miała już takiego ministra oświaty, jakim był śp. Sławomir Czerwiński.

CZEŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!

Niech myśl jego i duch jego na zawsze pozostaną w murach Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych.

Tadeusz Hołówko

W dniu pogrzebu

Nad trumną śp. Ministra Czerwińskiego w dzień pogrzebu złączą się serca całej braci nauczycielskiej, całego społeczeństwa. Zmilkną słowa zawistne tych, którzy niezmordowanej, czujnej, troskliwej pracy Zmarłego starali się przeszkodzić nieszczędząc Mu ataków, jako Ministrowi Oświaty, nie prowadząc z nim szlachetnego ideowego sporu, lecz celując w Niego atakami natury osobistej, wykorzystując je równocześnie wyłącznie do celów małych, partyjno-politycznych.

I dzień pogrzebu śp. Ministra Czerwińskiego, jest dniem nietylko żałoby społecznej i państwowej, lecz dniem w którym jasno i wyraźnie objawia się ta prawda życia, niepokonalna, zawsze triumfująca, zawsze zwycięska i panująca nad małostkowością codzienną.. Prawda naszego życia narodowego, tem cenniejsza, że przestrzegająca, jak nie należy i nie wolno zwalczać trudu dzielnych i niestrudzonych ofiarnych w trudzie i poświęceniu szermierzy idei narodowo - państwowych.

Ta prawda, gdyby obowiązywała wszystkich, a źródło swoje wywodząca z nauki Chrystusowej — utorowałaby drogę do przewrotu moralnego w naszych stosunkach społecznych i zapewniłaby naszemu życiu zbiorowemu lepszą dolę i jaśniejsze koleje. Zwłaszcza dziś gdy wiele jest przykrych dowodów, że walka toczy się o małostkowe cele, dla których pewien odłam partyjny nie waha się nadużywać wszelkich środków niegodnych w rozgrywkach z własnym rządem i jeden odłam społeczeństwa przeciwstawia drugiemu.

I dlatego w dniu pogrzebu śp. Ministra Czerwińskiego, którego nie oszczędziła na posterunku pracy ślepa nienawiść partyjna trzeba zastanowić się nad tem w skupieniu i rozwadze.

* * *

Katolicka Agencja prasowa donosi m. in. o ostatnich chwilach śp. Ministra Czerwińskiego co następuje:

W dniu 4 sierpnia rb. prawie w tydzień po ciężkiej operacji, dokonał pielgrzymki ziemskiej minister Czerwiński.

Kilka godzin przed śmiercią odbyła się na żądanie rodziny w intencji chorego Msza św. przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kościółku oo. Redemptorystów. Następnie o. Piotrowski, Redemptorysta, udzielił choremu absolucyj i ostatniego Olejem św. Namaszczenia Chory kilka razy przed śmiercią całował krzyż i z krzyżem w ręku umarł.

Parę dni przed śmiercią do chorego napisał list Ks. Nuncjusz Apostolski, Msgr. Marmagi. Chory, wzruszony głęboko, przesłał Ks. Nuncjuszowi najgorętsze wyrazy wdzięczności.

Gdańsk wzoruje się na Prusach

w prześladowaniu prasy polskiej

Zakazanie przez nadprezydenta **Prus Wschodnich „Gazety Olsztyńskiej" na 4 tygodnie wywołało powszechne oburzenie wśród ludności polskiej w Niemczech,** a zwłaszcza na wschodzie Niemiec, t. j. w Prusach Wschodnich i na Pograniczu (t. j. Krajnie, Złotowskie, Poznańskiem i na Kaszubach). Szczególnie ludność polska, licznie zamieszkująca Pogranicze, przykro i dotkliwie odczuła pozbawienie jej na miesiąc swego organu. Przy „Gazecie Olsztyńskiej" wychodził jako jej dodatek **„Głos Pogranicza"**, który był redagowany w Złotowie, jako organ specjalnie **przeznaczony dla Polaków Pogranicza.** Cieszy się on bardzo wielką popularnością i poczytnością wśród szerokich kół polskich. Tem większą szkodą jest zakazanie „Gazety Olsztyńskiej", że nie może **również wychodzić i „Głos Pogranicza".**

Z powodu odwagi w bronieniu praw ludności polskiej w Niemczech i nazywania po imieniu niemieckich sprawek i wyciągania na światło dzienne różnych wystąpień antypolskich pruskich władz, czy organizacyj lub osób, Głos Pogranicza był przedmiotem **licznych napaści w niemieckiej prasie.**

Artykuły, za które zakazano „Gazetę Olsztyńską", w rzeczywistości **nie zawierają nic obraźliwego.** Nie może być również mowy o tem, aby groziły one bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Są to tylko pozory, za któremi kryje się **stara nienawiść pruska do Polaków.**

Prześladowanie prasy polskiej w Niemczech natchnęło widocznie i władze gdańskie, które, jak wiadomo, zawiesiły Gazetę Gdańską na okres sześciu tygodni. Ale w Gdańsku ta jawna szykana przybierze niewątpliwie inny obrót. Złej woli bowiem Gdańska nie można tolerować spokojnie. A właśnie objawem tej złej woli było zawieszenie „Gazety Gdańskiej".

Projekty ustawodawcze

Ministerstwa przedstawić mają Radzie Ministrów wykaz opracowanych projektów ustawodawczych, które znaleźć się mają na najbliższej sesji Sejmu i Senatu.

Afera szpiegowska w Wiedniu

Stacja łącznikowa między Moskwą a Bałkanami

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są wiadomościami o wykryciu centrali szpiegowskiej w Wiedniu. Według doniesień głównym celem centrali było z jednej strony dostarczenie wiadomości **tajnych o Austrji**, z drugiej użycie Wiednia, jako stacji **łącznikowej między Moskwą a państwami bałkańskiemi.**

Ze skonfiskowanych dotychczas materjałów wynikać ma niezbicie, że Sowiety wróciły znowu do zarzuconego, zdawałoby się, planu kierowania swojej propagandy do środkowej i **południowej Europy kanałem wiedeńskim.** W tem oświetleniu nabiera szczególnego znaczenia dokonane w Wiedniu przed tygodniem **morderstwo na jednym z ajentów moskiewskich**, który stał się niewygodnym dla czerezwyczajki i nosił się z zamiarem ogłoszenia w jednym z tutejszych dzienników dokumentów, **dotyczących szpiegowskiej roboty Sowietów na terenie środkowej Europy.** Wprawdzie nie udało się policji wiedeńskiej wydobyć od mordercy zeznań, które mogłyby odsłonić nici, łączące Wiedeń z Moskwą, ale bezsprzecznie **przyczyniło się morderstwo do wyśledzenia centrali szpiegowskiej i ujęcia szeregu skompromitowanych osobników.**

Podczas, gdy pisma nawołują rząd austrjacki, by nie oglądając się na żadne względy dyplomatyczne, wystąpił z całą energją przeciwko machinacjom, kierowanym z Moskwy, występuje prasa lewicowa z oskarżeniami pod adresem policji, że **toleruje na gruncie wiedeńskim elementy wrogie państwu polskiemu, Małej Entencie, a w szczególności Jugosławji.** „Abend" oskarża bawiącą w Wiedniu emigrację chorwacką o pomoc, a **nawet organizowanie zamachów na pociągi, udające się** z Austrji i Węgier do Jugosławji.

Nastrój podniecenia, wywołany odkryciem z jednej strony centrali szpiegowskiej, a z drugiej strony oskarżeniami pod adresem emigracji chorwackiej w Wiedniu, wzrósł z powodu procesu o wymuszanie, jaki prowadził sąd tutejszy przeciwko b. konfidentowi tutejszego poselstwa węgierskiego. Z przebiegu procesu wynika mianowicie, że poza Rosją jeszcze inne państwa prowadziły na wielką skalę akcję wywiadowczą, kierowaną z Wiednia na Bałkany.

Ostatnie przygotowania przed plebiscytem pruskim



W całych Prusach przygotowuje się do niedzielnego plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego urny wyborcze, które wydobywa się z magazynów miejskich.

Ekskaizer spekuluje

Jak donosi „Germania", Wilhelm II przy bankructwie Ewangelicznej Kasy Budowlanej w Deva-Heim stracił 300.000 marek. Jednocześnie były cesarz jest zaangażowany w koncernie prasowym Hugenberga, którego udziały w wysokości blisko 60 procent są w jego posiadaniu. „Lokal-Anzeiger" stanowi największy przedmiot zainteresowania spekulującego ekscesarza. Tak samo pewne kapitały eks-cesarza w dosyć poważnej wysokości znajdują się w Danatbanku i wogóle zadłużenie koncernu Hugenberga w tym banku na 20 przeszło miljonów marek umożliwione zostało przez protekcję i pewną porękę, udzieloną przez zarząd majątków cesarskich wobec dyrekcji tegoż banku.

Czerwony lont bankrutującego socjalizmu

Straszaki rewolucyjne — Haniebna rola polskich socjalistów w międzynarodówce — Tow. Blum marzy o współpracy czynnej z bolszewikami

Kongres międzynarodówki socjalistycznej w Wiedniu zakończył swoje obrady. Rezolucje Wiedeńskie pływają napozór ostrożnie w sferze mglistych niedomówień, ograniczając się do wyrażenia życzeń powrotu szczęśliwości ekonomicznej, którą „tylko" i pono socjalizm zapewnić światu jest zdolny. Jednakże przyjrzawszy im się bliżej spostrzegamy, że zawierają groźby niedwuznaczne.

POGRÓŻKI CZERWONEGO SZTANDARU.

„Rozważmy jedną z rezolucyj wiedeńskich" — pisze Temps, — brzmi ona następująco:

„Jeśli klasy kapitalistyczne, które obecnie dominują jeszcze nad demokracją dopuszczą do ruiny ekonomicznej w Europie centralnej... jeśli wskutek katastrofy niemieckiej terror faszystowski pozbawi klasy robotnicze na wschód od Renu pola pracy demokratycznej (tj. agitacji socjalistycznej)... wówczas warstwom demokratycznym (czyli socjalnym) nie pozostanie nic innego jak przeciwstawienie gwałtom faszystowskim wszystkich środków jakie mieć będą do dyspozycji. Świat ma przed sobą, albo akcję szybką i szlachetną dla ratowania ekonomicznego, demokracji i pokoju (czytaj: pieniądze dla Niemiec!) albo katastrofę i walkę klas".

Tak! — oświadcza „Temps" — czerwony kongres pozostawia nam wybór pomiędzy EWENTUALNĄ REWOLUCJĄ A PRZYJĘCIEM DOKTRYN SOCJALISTYCZNYCH. Trzebaby być naiwnym, aby przypuszczać, że socjaliści lecą tak na ratunek narodów. Lecą istotnie na ratunek ale... tylko Niemiec!

POLSKA MIĘDZYNARODÓWKĘ NIC NIE OBCHODZI.

Nikt nie przeczy, że w interesie ogólnym leży pomoc dla Niemiec. Francja dała najlepszy dowód, że podziela to zdanie, przyjmując propozycję Hoovera i, proponując Rzeszy effektywną pomoc finansową. Lecz Międzynarodówka wiedeńska chce Niemcom pomagać nie w interesie ogólnym, lecz dla nich samych.

Posłuchajmy co dalej mówi rezolucja: „KREDYTY MIĘDZYNARODOWE NIE MOGĄ BYĆ ZWIĄZANE Z WARUNKAMI POLITYCZNEMI... Pomoc finansowa ma być udzielona bezzwłocznie, poczem winna nastąpić rewizja reżim'u, reparacyj i długów wojennych...

Co za przedziwna Międzynarodówka! — zapytuje „Temps" — która w imię socjalizmu głosi tezy czysto niemieckie, nacjonalistyczne?

Hasła te popiera gwałtownie Leon Blum, socjalista francuski?

Dopiero teraz po zakończeniu kongresu wydobywają się na światło dzienne charakterystyczne incydenty, których niepodobna pozostawić w ukryciu. Z gwałtownego, rewolucyjnego artykułu niemieckiego „V. Beobachtera" dowiadujemy się, że towarzysze niemieccy wytoczyli na forum wiedeńskie domowe niesnaski i kłótnie partyjne z Hitlerowcami.

„Trudno nam oczekiwać pomocy narodów zachodnich — oświadczał Bauer — jeżeli można się obawiać objęcia władzy przez Hugenbergów i Hitlerów.

TOWARZYSZ BAUER BUDUJE POMOST MIĘDZY SOCJALISTAMI, A BOLSZEWIKAMI.

„Oto ta „budząca lęk" niemiecka socjaldemokracja — pisze organ hitlerowców — żebrze dziś błagalnie ratunku u rządów burżuazyjnych, a jednocześnie zdrajcy narodowi i burzyciele państwa przestrzegają przed pochodem ruchu narodowego Nac. Socjalistycznego, i w obawie przed nim gotowi są schylić karki pod jarzmo kapitalistycznej finansjery.

Towarzysz Bauer nie ukrywa swej sympatji dla bolszewików i oświadcza na kongresie: „aczkolwiek istnieje między nami a bolszewikami zasadnicze przeciwieństwo (?) jednak dalsze drogi demokracji nie są tylko od nas zależne! Jeżeli klasy kapitalistyczne nie są w możności utrzymać ładu we własnym domu, jeśli robotnikom Europy środkowej droga demokratyczna (??) będzie zamknięta, nic pozostanie im wówczas... tak, dopiero wówczas... nic innego jak przeprowadzić WALKĘ INNEMI ŚRODKAMI."

POLSCY SOCJALIŚCI WYPARLI SIĘ POLSKI.

Czerwony kongres wiedeński nasuwa szereg refleksyj trzeźwemu obserwatorowi: socjalizm francuski w osobie Bluma zdradza niemal interesy swej Ojczyzny i sprawiedliwość ponad narodową krzycząc wielkim głosem o pieniądze dla Niemiec. Niemieccy socjaliści wywlekają przed czerwone forum swe domowe kłótnie z hitlerowcami. Socjaliści polscy pozwalający na igraszki międzynarodówki naszemi granicami zachodniemi, mają pod tym względem ustaloną opinję. Słusznie pisze „Gazeta Polska" z dnia 6 sierpnia. „Podpis: Hermann Liebermann pod tego rodzaju rezolucjami dałby się może wytłomaczyć samem jego fonetycznem brzmieniem. Podpis: Mieczysław Niedziałkowski — jest nieco trudniejszy do wytłomaczenia. Panu Niedziałkowskiemu wiadomo jest dokładnie, że rezolucje kongresu, za które wziął współodpowiedzialność w imieniu swojej partji zmierzają do tego, aby Niemcy nie były w niczem skrępowane w swoich dążeniach rewizjonistycznych."

Słowem: tak się jakoś dziwnie układa, że socjalizm zabija miłość ojczyzny, co zawsze wychodzi na korzyść nie ludzkości, lecz tylko... socjalistom niemieckim!

Powrócimy jeszcze do niechwalebnej roli, jaką odegrali na kongresie międzynarodówki nasi socjaliści.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

W dniu podniesienia bandery na O. R. P. „Ryś"

Prasa francuska przynosi szczegóły z niedzielnych uroczystości morskich w Cherbourgu. Podniesienie bandery na O. R. P. „Ryś" stało się bowiem wielką manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej.

Ceremonja rozpoczęła się rewją załóg i mszą św. na pokładzie „Rysia". Następnie po podniesieniu bandery, odbył się w sali miejscowego kasyna bankiet, wydany staraniem „Chantiers de la Loire", zakładów, które budowały łódź.

Na bankiecie obecny był cały szereg przedstawicieli miejscowych władz, admiralicja, kilku wybitnych konstruktorów morskich i wielu wybitnych gości. Polska marynarka wojenna reprezentowaną była przez kdr. Petelenza, dotychczasowego szefa komisji odbiorczej, przez jego następcę kdr.-por. dypl. Steyera, przez dowódców trzech polskich łodzi podwodnych i in. W serdecznym nastroju spędzono kilka godzin, poczem odbył się wieczór tańcujący, w którym wzięła udział elita miejscowego społeczeństwa.

Pisząc o powyższem, prasa miejscowa dodaje: „...Możemy sobie powinszować, że port nasz jest świadkiem uroczystości, znamionujących pełne kurtuazji sympatje między władzami francuskiemi i polskiemi."

Niezależnie od tego „Ateliers et Chantiers de la Loire" wydało artystyczną monografję O. R. P. „Ryś". Zakończenie tej monografji brzmi w tłumaczeniu jak następuje: „...Wszystko zdaje się potwierdzać nadzieję, że marynarka polska, stworzona w ciągu lat kilku wysiłkiem i nadludzką wolą odrodzonego narodu, będzie miała wspaniałą przyszłość..."

Oby tak się stało!

—o—

Przed zjazdem Legjonistów

Uroczystości krakowskie

W Krakowie rozpoczęły się uroczystości związane z rocznicą pierwszego wymarszu legjonistów. Ulice miasta ubrano chorągwiami o barwach państwowych i miasta. W kościele N. Marji Panny o 9 rano odbyła się uroczysta Msza św., którą odprawił ks. Władysław Długosz w asystencji licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział w zastępstwie nieobecnego wojewody d-ra Kwaśniewskiego wicewojewoda dr. Bilek, w zastępstwie gen. Łuczyńskiego płk. Bolesławicz, delegat komendy głównej Strzelca z Warszawy płk. Rusin, prezydent miasta płk. Belina-Prażmowski, delegacje oficerskie z pułków stacjonowanych w Krakowie, delegacje Strzelca i drużyny marszowe.

Wieczorem przed główną wartą zebrali się przedstawiciele władz, wojskowości, miasta, Strzelca i tłumy publiczności, skąd uczestnicy uroczystości z orkiestrą na czele udali się do Oleandrów, gdzie do zebranych przemówili: komendant Związku Strzeleckiego major Naimski i p. Ludwik Strojek. Następnie przystąpiono do wmurowania kamienia węgielnego domu im. Józefa Piłsudskiego, poczem odczytano historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914 roku.

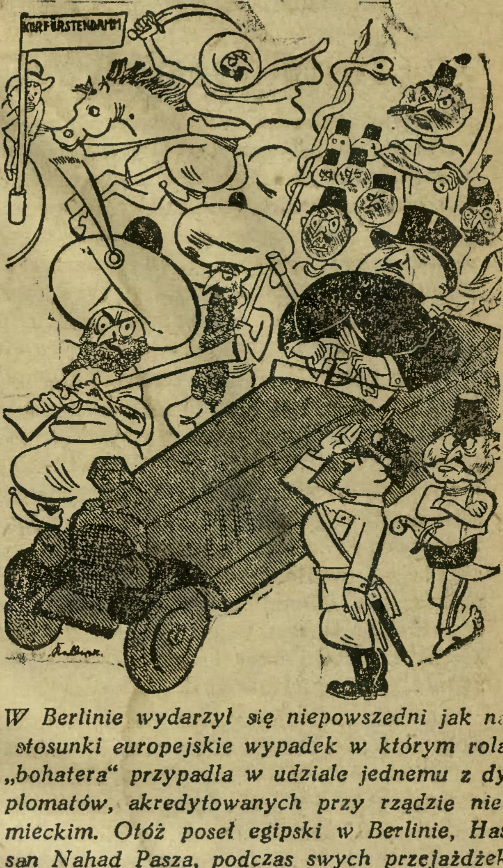
Przygotowania do X ogólnego zjazdu legjonistów w Tarnowie są w pełnym toku. X walny zjazd legjonistów zostanie otwarty oficjalnie w niedzielę, 9 bm. o 9,30 uroczystą Mszą polową na boisku „Tarnovii", poczem odbędzie się wielka Akademja legjonowa.

Podczas Akademji wygłoszą przemówienia: prezes zarządu głównego Związku Legjonistów pos. Walery Sławek, gen. Rydz-Śmigły, gen. Sosnkowski i wiceminister Starzyński.

W zjeździe legjonistów wezmą udział wszystkie organizacje Związku legjonistów z całej Polski z pocztami sztandarowemi i orkiestrami.

Ponadto przybędą delegacje legjonu młodych, kompanje honorowe Związku Strzeleckiego, Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych, kolejowego P. W. i straży pożarnych.

Jego Ekscelencja poseł Egiptu na ul. Berlina



W Berlinie wydarzył się niepowszedni jak na stosunki europejskie wypadek w którym rola „bohatera" przypadła w udziale jednemu z dyplomatów, akredytowanych przy rządzie niemieckim. Otóż poseł egipski w Berlinie, Hassan Nahad Pasza, podczas swych przejażdżek samochodowych drwi sobie jawnie w oczy ze wszystkich przepisów komunikacyjnych. Gdy ostatnio zatrzymał go posterunkowy, ambasador zezwał go w bezprzykładny sposób, powołując się przy tem na swoją eksterytorjalność.

Niezwykły ten wypadek, rzucający jaskrawe światło na zwyczaje stosowane na Wschodzie komentuje karykaturzysta niemiecki w dowcipny sposób, przedstawiając, jak w przyszłości wyglądać będzie przejażdżka samochodem dyplomaty egipskiego na ulicach Berlina.

Zadłużenie rolnictwa w Prusach

Według złożonego na zebraniu delegatów wschodnio-pruskiego Zw. rolników sprawozdania, zadłużenie rolnictwa tamtejszego wynosi 1.400 miljonów marek, z czego tylko małą część stanowią długi hipoteczne. Reszta — to zobowiązania krótkoterminowe, oprocentowane przy obecnej stopie dyskonta Banku Rzeszy na 20 procent.

W roku ub. podległo przymusowej licytacji 240.000 m. ziemi, w roku zaś bieżącym ilość morgów, wyznaczona na sprzedaż przymusową będzie znacznie większa.

Komedja bolszewicka z udziałem Shawa

Kto kogo wystrychnął na dudka?

Bernar Shaw opuścił już Moskwę a stolica Czerwonego Raju trzęsie się od śmiechu, jak donosi korespondent jednego z pism wiedeńskich, ponieważ udało się tak świetnie zainscenizować komedję przed „głupimi Zachodowcami", i rzucić im piaskiem w oczy.

Łunaczarski reżyser propagandowego przedstawienia promienieje zadowoleniem. W biurach bolszewickich przy herbatce kursują anegdoty uciesznie i drastyczne żarty na temat „komicznego starego". Sam Stalin, który zresztą dość lekceważy Łunaczarskiego zadowolenia swego nie ukrywa.

„Nabraliśmy starego literata na jego bezgraniczną zarozumiałość : to oprocentuje cię nam stokrotnie". W zdaniu tem tkwi bilans wszystkich rozmów i konferencyj ze Shawem.

MONARSZE HOŁDY, ANGIELSKIE MYDŁO I INDYJSKIE GĄBKI.

Podróż moskiewska Shawa nie była niespodzianką. Jeszcze Radek wpadł na koncept. by zaprządz 75-letniego Fabiera do propagandowego rydwanu Sowietów, a Shaw pochwycił tę okazję dla zadowolenia swej żądzy reklamy, która potęgowała się z wiekiem.

Przygotowania robione w Moskwie na przyjazd Shaw'a przypominały wizyty monarchów do Rosji za carskich czasów.

Przedewszystkiem wyprawiono poza mury miasta falangi żebraków, włóczęgów i bezdomnych dzieci, wałęsających się po ulicach, które zostały odczyszczone i odnowione. Apartamenty przeznaczone dla Shawa i jego towarzyszy zostały surowo zbadane przez specjalną komisję, wydezynfekowane, odrestaurowane, wytapetowane nawet, i umeblowane meblami i obrazami z cesarskich pałaców.

Angielskie mydło, indyjskie gąbki, drogocenne paryskie perfumy znalazły się na toaletach dla angielskich gości.

ORZECHY I OWOCE Z KRYMU.

W ostatniej chwili przypomniano sobie, że Shaw jest wegetarjaninem. Co robić? Trudno znakomitego gościa karmić sałatą i marchwią! Ktoś przypomniał sobie, że czytał o guście Shaw'a do orzechów. Ale jakich? Surowych czy odpowiednio przyrządzonych? Rezolutna żona jednego z komisarzy zaproponowała, by w każdym razie sprowadzić je natychmiast. Zatelegrafowano do Krymu, skąd przybyły natychmiast samoloty wyładowane zamiast bomb koszami przepysznych owoców i wszelkiego gatunku orzechów.

NIESPODZIANKI I TRIUMF MOSKWY

Gdy rząd sowiecki kłopotał się materjalnemi wygodami Shaw'a nie zapomniał i o intelektualnych zagadnieniach. Łunaczarski rozkazał związkowi proletarjackich poetów, aby w przeciągu 24 godzin zapoznali się z dziełami Shawa i powyuczali się na pamięć różnych cytat.

Przyjęcie Shaw'a odbyło się z taką pompą i wylewem wulkanicznego entuzjazmu, że chłodny stary Anglik nie potrafił się mu oprzeć a sowieccy spekulanci na jego naiwności natychmiast drogą radjową roztrąbili po całym globie: słuchajcie, co mówi wielki mądry Shaw!

W morzu kamienic wielkich miast, w odległych fermach amerykańskich i małych wioskach hinduskich we wszystkich centrach europejskich ze zdumieniem usłyszeli ludzie nowinę hańbiącą kulturę Europy, że Bernard Shaw zachwycony jest Sowietami i Czerwoną Moskwą.

A czy teraz Shaw zechce w Anglji apostołować bolszewicki reżim?

That ist question!

Złoto w skrzynkach od owoców

Jak odbywa się ekspedycja złota w Anglji

Często się teraz słyszy o transportach złota. Po dziesięć, a nawet więcej miljonów złota wysyła tygodniowo Bank Angielski do banków francuskich. Zdawałoby się więc, że transport tak drogiego kruszcu odbywa się w asyście wojska i policji. Tymczasem tak wcale nie jest. Złoto wysyła się w sztabach i skrzyniach tak samo, jak się wysyła kapustę lub inny zwykły towar.

W Anglji złoto jest przechowane w Banku Angielskim na Threadneedle Street. Jest to niski zaniedbany gmach w samym centrum City londyńskiej. Gdy złoto spoczywa w piwnicach i safesach banku jest ono strzeżone przez specjalnych żołnierzy, ubranych w czerwone mundury. Ale to tylko, gdy złoto znajduje się w Banku. Kiedy zaś bywa transportowane do innej miejscowości, to nawet zwykły policjant nie jest przy tem obecny. Złoto przychodzi i wychodzi z Banku, nie zwracając niczyjej uwagi.

Do Banku Angielskiego napływa dużo złota wprost z Afryki. Przychodzi ono z kopalni i zwane jest — „nowe złoto". To „nowe złoto" przywozi się w zwykłych samochodach ciężarowych, pomalowanych na zielono, bez żadnych asyst policyjnych. Przedtem zaś zanim złoto zostaje zdeponowane w Banku Angielskim bywa ono oczyszczane. Aby mogło być przyjęte do Banku musi zawierać niemniej, jak jedenaście dwunastych czystego kruszcu.

Przewóz do Francji również odbywa się całkiem w prozaiczny sposób. Złoto bywa umieszczane w małych drewnianych skrzyniach. Każda skrzynia posiada przeszło pół łokcia długości. W jednej skrzyni znajduje się tylko jedna sztaba złota. Wartość takiej sztaby równa się około 1,700 funtów szterlingów, czyli 73.000 złotych. Takich skrzyneczek można widzieć bardzo dużo na podwórku Banku, zwanego Lothbury courtyard. Wyglądają, jak skrzyneczki od pomarańczy lub innych owoców. Gdy jest ich już sporo wyniesionych z piwnic, ładuje się je na samochody ciężarowe i odsyła się do stacji Victoria w Londynie. Na każdym takim samochodzie towarowym znajduje się złoto wartości 150.000 funtów szterlingów, czyli około 7 miljonów złotych.

W Ameryce, a szczególnie w Nowym Jorku pieniądze są przewożone w samochodach pancernych. Również i w innych krajach pieniądze są strzeżone przez wojsko lub policję. Strzeże się je jeszcze bardziej podczas podróży, niż kiedy leży w bankach. W Anglji jest zupełnie odwrotnie. Złoto jest strzeżone, gdy leży w Banku. Ale przewóz złota odbywa się bez żadnego nadzoru. Złoto wożone jest zwykłym sposobem przez ulice Londynu, bez żadnej eskorty wojskowej lub policyjnej.

A najważniejszem jest może to, że jeszcze nigdy nie zdarzyła się kradzież złota w Anglji. Nikt nawet się nie interesuje temi zielonemi samochodami, które przewożą drogi ten kruszec z miejsca na miejsce.

Pierwsi doktorzy seminarjum duchownego w Pekinie



W seminarjum duchownem w Pekinie odbyła się w tych dniach pierwsza promocja doktorska pierwszych 11 kleryków chińskich. —Egzotyczni słuchacze teologji na znak swej nowej godności doktorskiej otrzymali togi, które noszono już 500 lat przed Chrystusem. Powyżej nowi doktorzy św. teologji, przed nimi chińscy i angielscy profesorowie semin

Świątynia bogini Aruru

3000 lat przed Narodzeniem Chrystusa

Ekspedycja archeologiczna, przeprowadzająca poszukiwania w Iraku, stwierdziła, że odkryte przez nią ruiny w Kisz są pozostałościami po prastarej świątyni, wzniesionej na cześć bogini ziemi — Aruru. Świątynia ta była zbudowana przez pierwszych cesarzy sumeryjskich, około 5 tys. lat temu. Jest więc najstarszą budowlą jaką znamy. Ściany jej mają 16 stóp wysokości i 13 stóp grubości. W przeciągu 2 i pół tys. lat panowały te mury nad doliną Iraku. W VI. wieku przed Chrystusem Nabuchodonozor wzniósł na jej fundamentach wspaniały zamek Hursagkalema.

Na murach świątyni Nabuchodonozora, oczyszczonych z piasku, ziemi i wszelkich naleciałości, które nagromadził na nich czas, znajdują się niezmiernie ciekawe płaskorzeźby i rysunki z przed 2000 lat. Przystąpiono również do odkopywania baszt. Pod jedną z nich znaleziono groby cesarzy sumeryjskich, pochowanych w pozycjach stojących na wozach bojowych, zaprzężonych w konie.

Ekspedycja znalazła między innemi wiele charakterystycznych miedzianych części uprzęży. Pod bramą świątyni znaleziono w głębokości 16 stóp bardzo wiele płyt kamiennych z klinowymi napisami. Większość ich pochodzi z przed 3000 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Walka boćków w obronie gniazda

Komunizująca para boćków sromotnie przegrała

W Saverne, miasteczku alzackiem, zdarzył się niedawno ciekawy wypadek, świadczący o nader żywotnem poczuciu słuszności wśród bocianów. Zaobserwowanie tego zjawiska zawdzięczać należy szczególnej troskliwości, jaką darzą alzatczycy skrzydlaty świat ptactwa. Zabicie ptaka,, lub podbieranie ptasich jaj jest w tych stronach niejako religijnem przestępstwem, natomiast z wielką i serdeczną uwagą śledzą alzatczycy życie i obyczaje ptaków, gotowi w każdej chwili przyjść z pomocą skrzydlatej rzeszy.

Otóż zdarzyło się, iż w czasie nieobecności ptasich rodziców, para obcych bocianów zaatakowała jedno z gniazd i pisklęta wyrzuciła na bruk ulicy, a sama rozgościła się w gnieździe. Gdy dawni gospodarze gniazda powrócili z polowania na żaby, ujrzeli już nowych lokatorów w swem „mieszkaniu", a dzieci na opiece dobrych ludzi, licznie zebranych pod drzewem.

Mieszkańcy Saverne zgromadzili się właśnie, radząc nad tem, w jaki sposób wygonić obce bociany z cudzego gniazda. Sprawa przedstawiała się o tyle trudno, że drzewo było mocno spróchniałe a wysokie, tak, że dostać się na sam czubek możnaby jedynie przy pomocy tak wielkiej drabiny, jakiej w całem miasteczku nie było.

Para brutalnie wyeksmitowanych bocianów latała bezradnie nad głowami ludzi, piszcząc żałośnie i skarżąc się. Po chwili jednak bociany odleciały, zostawiając nadal dzieci bezdomne pod opieką ludzi. Myśleli sobie ludzie, że pewnie bociany-rodzice pośpieszyły szukać nowego jakiego gniazda, ale nie.

W godzinę niespełna pojawił się w dali na niebie cały klucz bocianów, a po chwili rozpoczęła się walka na dzioby dookoła bezprawnie zajętego gniazda. Rodzice wyrzuconych dzieci sprowadzili sobie na pomoc całe stado bocianów, liczące 35 sztuk. Rzecz oczywista, iż przed dziobami takiej armji, para niegodziwców musiała skapitulować i sromotnie umykać z cudzego mieszkania.

Zdarzenie to, rozegrane na oczach miasteczka Saverne znalazło szeroki oddźwięk w całej prasie francuskiej jako curiosum ptasiej solidarności i poczucia sprawiedliwości wśród ptaków.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

59) Powieść z r. 1935.

To, co przywiózł z Kilonji da się streścić w słowie: wojna! Nie będę ojcu wymieniać niemieckich statków, jakie wypłyną na morze przeciw nam... Nadmienię tylko, że bosman Stum sądzi, iż ze Szczecina wysunęła się już czołowa kolumna ku naszej granicy.

— Jezus, Marja... — wyszeptał starzec, wsparł troskaną głowę na ręku i dopiero po chwili zdobył się na pytanie:

— A ty jakie masz przed sobą zadanie?

— Ja? Komenderuję Grom'em — odrzekł głośno Czesław i rozpromieniał. — To największa, najnowsza nasza łódź, większa od „Wilka", z załogą 50 ludzi, jakich tylko mógł wychować taki komandor Gryff. Przepyszna łódź!

Było rzeczą jasną, że na tym przepysznym statku świeżo-kreowany kapitan zamierza dokonać czynów przepysznych. W świetle radosnego jego zapału rozjaśniło się nawet stare, blade oblicze jego ojca. A Czesław mówił jeszcze:

— Szybkość Gromu pod wodą dochodzi do 15 mil na godzinę, elektromotory najdoskonalsze. Wśród załogi będę miał Francuza, torpedystę.

— Francuza?

— Ojciec nie wie, że Francja przysłała nam sześć łodzi i trzy krążowniki.

— To oni liczą się tam z ewentualnością wojny?

— Od dawna. Od czego mieli wywiad komendanta Périet? On to przyprowadził nam te statki. A udało się to jedynie dzięki temu, że wyprawiono je wówczas, gdy wojna zaledwie majaczyła w dalekim polu. Teraz przez cieśniny duńskie nie przemknęłaby się ani mysz francuska.

— Francja zobowiązała się formalnie do niesienia nam pomocy na Bałtyku w czasie wojny. Prawda?

— Tak jest, lecz, proszę ojca, to absurd. Bo czyż Niemcy przepuszczą eskadrę krążowników przez cieśniny duńskie? Albo przez kanał Kiloński? Jeśli udało się przedostać przez cieśniny te łodzie, to zasługa komendanta Périet, który tak się pośpieszył.

Profesor pokiwał siwą głową, dziwiąc się, że wtedy gdy pacyfiści żeglowali po świecie całą siłą pary i w pojęciu ogółu utrwalono pokój, istnieli wśród wojskowych ludzie jasnowidzący, odgadujący zamiary niemieckie. I zdjął go wstyd, że sam należał do stada najnaiwniejszego, otumanionego.

— Na Helu może ojciec czuć się bezpiecznym, więcej aniżeli w Gdyni — tłumaczył ojcu Czesław. — Aby Niemcy mieli tu lądować, wydaje się mało prawdopodobne. Od cyplu Helu ciągnie się hen daleko w morze sześć, siedem, ośm mil morskich, kordon nabijanych minami sieci. Za nim leżą już pola minowe. Tymczasem Gdynię czeka wizyta eskadry lotniczej, którą powitamy z należytemi honorami...

— Obawiacie się gazów?

— O nie! — uśmiechnął się kapitan. — Zresztą, mnie się wydaje, że Niemcy wprowadzą gazy dopiero w dalszem stadjum wojny. Chwilowo przestrzegać będą jeszcze zakazów Ligi Narodów, by nie narazić się mocarstwom, nie popychać ich do zbrojnego wstawiennictwa za Polską.

— Ależ Niemcy nie wypowiedziały nam jeszcze wojny!

— Oh, na to przyszłoby nam czekać do sądnego dnia! — odrzucił sarkastycznie kapitan. — Oni napadną na nas, wywołają wojnę, zaczem natychmiast poczną się wyłgiwać wbrew oczywistości, zwalać winę na nas, grać jak zwykle, rolę niewiniątek, „zmuszonych" do łajdactwa. Ujawni się w pełni ich sofistyka, akrobatyka umysłowa oraz bezgraniczna bezczelność. Atoli w tym wypadku nie pomoże im sam djabeł. Bo przegrali sprawę plebiscytu, i to w sposób kompromitujący, a Berlin nie wytłumaczy światu, jakobyśmy mieli jakikolwiek motyw do wojny.

— Znasz Niemców... — bąknął profesor z uznaniem i pomyślał, że nie napróżno chował się on w szkole Niegrodzkiego i Gryffa. Nie byłoby nic zaszkodziło także starym, uczonym profesorom uniwersytetu, gdyby byli u nich wzięli kilka lekcji. Uznawał to po niewczasie i westchnął:

— Niestety nie docenialiśmy roli i znaczenia floty...

— A teraz wykaże się jej ogromna doniosłość — podjął żywo kapitan. — Teraz ślepiec przewidzi. Niemniej jednak niechaj ojciec będzie dobrej myśli. Nie zniszczymy oczywiście znakomitej floty „rozbrojonych" Niemiec, tego ojcu nie obiecuję. Jednakże przysięgam, że dowiedziemy Niemcom, że istnieje marynarka polska... Przysięgam, bo wierzymy w naszego wodza, jakoby w boga wojny.. Wiara nasza w niego, dzisiaj bezgraniczna, narastała w nas powoli, przebijała się przez trzeźwy rozum aż dobrała się do serca. Z nim pragniemy wojować! — wystrzelił entuzjazm.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludność polska w obronie „Gazety Gdańskiej“

Akcja protestująca Gminy Polskiej — Interwencja posłów polskich

Oburzenie ludności polskiej W. M. Gdańska zatacza coraz to szersze kręgi. Cała ludność polska stanęła **jak jeden mąż w obronie swego organu prasowego.** Ze wszystkich stron dochodzą nas listy, które solidaryzują się w zupełności ze stanowiskiem, zajętem przez „Gazetę Gdańską“ w sprawach polsko - gdańskich. Zarząd **Gminy Polskiej** zajmował się na swem ostatniem posiedzeniu specjalnie **kwestją energiczniejszego poparcia „Gazety Gdańskiej“.** Na posiedzeniu tem równocześnie potępiono z obu**rzeniem 6-tygodniowe zawieszenie jedynego polskiego organu prasowego na terenie W. M. Gdańska.** Zarząd Gminy Polskiej postanowił **wystosować do czynników gdańskich, polskich i międzynarodowych stanowczy protest przeciwko temu krzywdzeniu praw konstytucyjnych i traktatowych polskiego społeczeństwa,** któremu uniemożliwia się wyrażenie swej opinji we własnym organie prasowym. **Koło poselskie polskie** w sejmie gdańskim przygotowało **akcję interwencyjną u wszystkich czynników,** mogących zareagować w sprawie zawieszenia „Gazety Gdańskiej“. Ludność polska z oburzeniem przyjęła do wiadomości **podstępny artykuł centrowego organu** „Danziger Landes Zeitung“ (nr. 180), usiłujący w wykrętny sposób bronić zarządzenia policyjnego, zawieszającego „Gazetę Gdańską“ na 6 tygodni. Równocześnie **organ centrowy napada w jadowity sposób na rządowe czynniki polskie i na prasę polską.**

Tym razem niesłychanego wprost prześladowania polskiej ludności w Gdańsku i jej prasy wbrew konstytucji i traktatom, czynniki miarodajne czuwające nad Gdańskiem nie puszczą płazem.

Otwarcie drogi nadmorskiej



W dniu 2 sierpnia odbyło się otwarcie Drogi Nadmorskiej Wielka Wieś — Jastrzębia Góra — Karwia, 16 kilometrów, koszt przeprowadzenia której pokryty został ze specjalnych funduszów Min. Robót Publicznych. Otwarcia dokonał min. R. P. gen. Norwid-Neugebauer Zdjęcie przedstawia uczestników ceremonji obok kamienia pamiątkowego (1) Wojewoda Pomorski p. Lamot, (2) były min. RP. p. J. Moraczewski, (3) min. RP. gen. Norwid-Neugebauer, (4) kom. Rządu m. Gdyni p. Zabierzowski.

Nowe ciężary dla ludności gdańskiej szykuje senat

„Popularność“ obecnego senatu wzrasta

„Popularność“ obecnego senatu wzrasta **nietylko z powodu różnych zarządzeń władz** i potęgującej się nędzy gospodarczej, lecz także z powodu **nowych ciężarów i podatków,** nakładanych na ludność W. Miasta. Organ socjalistów gdańskich **„Danziger Volksstimme“** daje do zrozumienia, że we wszystkich dziedzinach zaczyna się **polityka gdańska zbliżać do fiaska.** Nawet ruch obcych wycieczek i kuracjuszy został ograniczony lub wprost zniesiony przez **szowinistyczną politykę hitlerowców.** Bezrobocie wzrasta. Dochody z podatków maleją coraz to bardziej. **Ubytek w dochodach podatkowych** obliczają na **1 miljon guldenów.** Conajmniej tyle trzeba będzie położyć na pomoc dla coraz to liczniejszych bezrobotnych.

Najciekawszem jest, że Gdańsk zamierza **jeszcze więcej obciążyć szerokie koła ludności,** które już ledwie dyszą. Urzędnikom gdańskim **ponownie chcą redukować pensje.** Podatek od pobierających stałą pensję ma być **zdwojony.** Różnica 6 proc. pomiędzy urzędnikami gdańskimi a niemieckimi ma być zniesiona, także redukcja poborów w niektórych kategorjach urzędniczych dojdzie do 14 proc. Nawet bezrobotnym mają być obniżone stawki o 15 proc. Sztuka rządzenia obecnych czynników kierowniczych okazała się nieraz w pewnej staropruskiej energji wobec ludzi innego zdania. Wobec zagadnień gospodarczych i finansowych sztuka ta jednak pokazuje się w jeszcze gorszem świetle.

Gospodarczy upadek Gdańska

Skutki dotychczasowej polityki

Katastrofa finansowa i gospodarcza W. Miasta, spowodowana w wysokiej mierze bezwzględną polityką antypolską, nie cofającą się przed żadnym środkiem, przybiera **coraz większe rozmiary.** Podczas gdy z jednej strony ogłasza się wiadomość o przywróceniu normalnego obiegu pieniędzy, z drugiej strony ogłasza się dalsze szczegóły **o wielkich nowych deficytach** w budżecie państwowym i komunalnym. Już wczoraj donosiliśmy o sumie **12 miljonów.** Senat gdański, który tyle uwagi poświęcał polityce, musi teraz z konieczności także zwrócić uwagę na sprawy gospodarcze. **Posiedzenia senatu** w ostatnich dniach **mnożą się.** Omawia się na nich głównie, jak ratować sytuację gospodarczą i finansową W. Miasta. Przedstawiciele senatu pertraktowali też z hitlerowcami i partjami koalicji rządowej, celem uchwalenia jakiegoś lekarstwa. Przypuszczać należy, że obecna koalicja skutecznych środków zaradczych nie znajdzie. Sanacja finansów gdańskich, zapowiadana w szeregu deklaracyj, i wykorzystana w walce przedwyborczej w żadnej formie nie została przeprowadzona. Pod tym względem obecny senat pobił nawet rekord poprzedniego. Podczas gdy bowiem poprzedni senat w przeciągu roku zdołał doprowadzić do 12 miljonów deficytu, obecny według doniesień „Volksstimme“ już w czterech pierwszych miesiącach doprowadzi do nowych 12 miljonów guldenów. Mamy tu przed sobą **TYPOWĄ GOSPODARKĘ NIEMIECKĄ,** która zaczyna zajmować miejsce tak zwanej „Polnische Wirtschaft“ z czasów przedwojennych. Kto dzisiaj przygląda się uważnie gospodarce niemieckiej, odnosi wrażenie, że Polacy jeszcze dzisiaj w swojej historji tak źle nie gospodarzyli, jak Niemcy. Wszelkie próby zażegnania przesilenia wydają się na tle dotychczasowych świadczeń beznadziejnemi. Przypuszczać należy, że niektóre gdańskie czynniki brnąć będą dalej w politykę antypolską i katastrofę finansową i gospodarczą.

18 miljonów na budowę mostów

W sprawie uzyskanej za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie pożyczki 300 tys. funt. szt. na wykonanie zamówień funduszu drogowego na budowę mostów przez firmy Rudzki, Towarzystwo Przemysłu Metalowego S. A., Zieleniewski i Fitzner-Gamper S. A. i Zjednoczonych Hut Królewska i Laura, — dowiadujemy się, że umowa, dotycząca tych robót, została podpisana. W myśl tego otrzymują firmy „Zieleniewski“ i „Zjednoczone Huty Królewska i Laura“ kredyty po ok. 70 tys. funtów szterl., gdy natomiast Rudzki dostaje zamówienie na 160 tys. f. szt. Instytucja, udzielająca tego kredytu za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie, jest Ham-

Dalszy ciąg zeznań świadków w procesie komunistycznym w Grudziądzu

(Czwarty dzień rozprawy)

Czwarty dzień rozprawy, przeciwko 19 wywrotowcom grudziądzkim, oskarżonym o zdradę państwa — przeszedł bez specjalnego zainteresowania.

W ciągu przedpołudnia tj. od godz. 9 rano do godz. 2 popoł. przesłuchano 10 świadków a mianowicie: star. przod. służby śledczej Majera, mistrza szewskiego, Jana Zalasa, przod. P. P. Majewskiego, st. post. sł. śl. Wrzesińskiego, robotnicę Wiktorję Dzierlińską, robot. Simsona, przod. sł. śl. Dudziaka, robotnika Podleckiego, Annę Santerową i mistrza stolarskiego Dorynka.

Zeznaia świadków zawezwanych na drobne okoliczności nie wniosły naogół nic nowego do sprawy poza zeznaniami świadka Dorynka.

Dorynek był jednym z pierwszych organizatorów w czasie powstawania na terenie Grudziądza partji PPS lewicy jako partji w owym czasie legalnej. Dorynek był pierwszym sekretarzem tej partji, i opowiada szczegółowo o programie celach i zadaniach PPS. lewicy przyczem stwierdza że bardzo często w nadsyłanych mu rezolucjach lub programach spotykał się z wysuwanemi przez zarząd główny tej partji hasłami, które — jego zdaniem — były wybitnie antypaństwowe i stąd przychodziło na tem tle pomiędzy nim a sekretarzem partji Blauzem do nieporozumień, gdyż Blauze hasła głoszone przez zarząd partji propagował na terenie Grudziądza, z czem Dorynek nie mógł się pogodzić.

To też kiedy Dorynek zorjentował się że PPS. lewica jako partja legalna jest tylko płaszczykiem pod którym uprawia swą robotę wywrotową komunistyczna partja polska, porzucił szeregi PPS. lewicy i wszelki kontakt z tą organizacją zerwał.

Zeznania świadka Dorynka wypowiedziane z dużą znajomością rzeczy, przyczyniły się do wyjaśnienia pewnych momentów w organizowaniu jak i działalności PPS. lewicy a co zatem idzie działalności zakonspirowanych w tej partji wywrotowców.

O godz. 2 po poł. przewodniczący ogłasza przerwę obiadową do godz. 5 po południu.

Tajemnicze morderstwo pod Strzelnem

W ub. środę dnia 5 bm. około godz. 21,10 został zamordowany wystrzałem z dubeltówki robotnik 50 letni Franciszek Brzezich ze Strzelna.

Podejrzenie pada na pewnego rolnika i jego syna, mieszkających na strzelińskiem Wybudowaniu.

Tragicznie zmarły Brzezich dostał strzał w piersi wskutek czego śmierć była natychmiastowa.

Zwłoki znaleziono na polu rolnika Rychlika Andrzeja pod Strzelnem. Prawdopodobnie Brzezich udał się tam na kradzież koniczyny, przyczem tragicznie zginął, osieracając żonę i pięcioro dzieci w wieku od 1—10 lat.

Dalsze śledztwo wykaże kto był mordercą, gdyż dotychczas nazwiska podejrzanych o to osób trzymane są w tajemnicy.

„Dar Pomorza“ na Atlantyku

w drodze powrotnej do Gdyni

Statek szkolny „Dar Pomorza“, który z uczniami Szkoły Morskiej w Gdyni na pokładzie udał się w podróż ćwiczebną do New-Yorku, w dniu 18 lipca po krótkim tam pobycie opuścił port nowojorski i w chwili obecnej znajduje się **na pełnym Atlantyku w drodze powrotnej do Gdyni.**

W drodze powrotnej „Dar Pomorza“ nie zatrzyma się prawdopodobnie nigdzie. „Dar Pomorza“ zdąża pospiesznie do Gdyni, by przyjąć na swój pokład świeżo przyjętych kandydatów do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, z którymi odbędzie po Bałtyku próbne pływanie. Podróż próbna po Bałtyku **potrwa około 6 tygodni.**

Po odbyciu podróży próbnej projektowane jest wyruszenie „Daru Pomorza“, również z uczniami Szkoły na pokładzie, w pierwszą podróż ćwiczebną zimową do mórz południowych. Podróż ta byłaby **najdłuższą ze wszystkich dotychczasowych podróży ćwiczebnych** i trwałaby prawdopodobnie do wiosny lub lata roku przyszłego.

Nadmienić należy, że w roku bieżącym wpłynęło do Szkoły Morskiej bardzo **dużo zgłoszeń nowych kandydatów.** Liczba zgłoszeń zarówno na wydziale nawigacyjnym jak i mechanicznym, znacznie przekracza liczbę miejsc wolnych na tych wydziałach. Świadczy to o silnem zainteresowaniu sprawami morskiemi wśród naszej młodzieży szkolnej.

Nie chcemy już od was uznania...

W miarę zbliżania się terminu dorocznego zjazdu Legjonistów endecka prasa staje się coraz więcej troskliwą opiekunką legunów.

Na łamach pism i gazetek dowodzonych przez starych i młodych „zaplutych karłów“ i karzełków pojawiają się i tkliwe i rozpaczliwe na przemian — rozmowy „prawdziwych“ legjonistów, listy otwarte dezerterów i „byłych“ taborytów czy innych audytorów legjonowych.

Wszystko na „honorowych“ miejscach, opatrzone czułemi komentarzami i łezką współczucia... dla „opuszczonego i biedującego legjonisty“.

Dobrze się na takich kawałach znamy — byle austrjacki dekownik z K. u. K. Ergänzungu w Sączu czy inny żółtodzióby „działacz narodowy“ — za „krótkie“ to persony, aby nas na kawały brać, wierzajcie mocniejsze od was były „błękitne“ szarże i różne sikorki a rady nie dały...

Pamięć też niezgorszą mamy — nie dawny to czas, kiedy legjonistę proszącego o posadę lub pomoc wyrzucaliście za drzwi niczem okrutnego zbrodniarza. Żołnierz legjonowy, który okazywał wam dowody ran, przebytych bitew, odznaczeń frontowych, był przez was

A jeśli który ugiął się — przystał do was (na palcach policzyć ich można — na szczęście) — to za miskę pośledniej soczewicy był zmuszony pluć na braci swoich i swoją przeszłość...

Szkoda czasu i atłasu... Na oferty — propozycje i ponętne słówka szara i rzeczywiście prawdziwa brać legjonowa ma dla was jedną tylko odpowiedź:

„... nie chcemy już od was uznania, ani waszych serc ani waszych kies...“ Resztę znacie sami...

Legjonista

Polska porcelana sprzedawana do Polski za pośrednictwem Gdańska

Protest kupców pomorskich handlujących porcelaną

Z końcem kwietnia b. r. fabryki porcelany w Chodzieży, Chmielowie i Bogucicach na Śląsku (Giesche) założyły Syndykat pod nazwą „Polska Porcelana“. Syndykat ten ostatnio powierzył sprzedaż porcelany, wyrabianej przez wyżej wymienione fabryki, na terenie Pomorza i Bydgoszczy żydowskiej firmie Gebr. Oscherowitsch w Gdańsku. Kupców pomorskich zmusza syndykat do zakupna porcelany tylko u powyższej firmy gdańskiej (znanej z niesumienności wobec klijentów), przyczem zamiast wysłać porcelanę bezpośrednio z pobliskiej od Bydgoszczy i Pomorza Chodzieży nadsyła się ją z Gdańska.

Jesteśmy świadkami zjawiska, że porcelana z Chodzieży przez Bydgoszcz i Tczew wędruje do Gdańska, a potem z powrotem do Bydgoszczy. W rezultacie kupcy pomorscy a właściwie konsumenci pomorscy opłacać będą musieli koszta niepotrzebnych frachtów, co powoduje podwyżkę cen na porcelanę o 10 proc. Syndykat zdaje się zupełnie zapomniał, że nie leży w interesie polskiego życia gospodarczego niepotrzebne faworyzowanie firmy gdańsko-żydowskiej oraz podwyższenie cen na porcelanę tylko dlatego, by powiększyć koszta przewozu.

Tego rodzaju postępowanie po kilku miesiącach może spowodować, Gdańsk do twierdzenia, że na Pomorzu wogóle niema zapotrzebowania na porcelanę, a jedynym odbiorcą jest wyłącznie Gdańsk, skoro tylko tam skierowane są z fabryk polskich transporty.

To nieprawdopodobne faworyzowanie Gdańska przez Syndykat o nazwie „Polska Porcelana“ spowodowało pomorskich kupców handlujących porcelaną do odbycia zjazdu w Bydgoszczy w dniu 26 lipca b. r. Uczestnicy obrad jednogłośnie zaprotestowali przeciwko nieprawdopodobnym metodom sprzedaży Syndykatu „Polskiej Porcelany“, zażądali cofnięcia firmie Gebr. Oscherowitsch generalnego przedstawiciela na Pomorze i zaprzestanie systemu dostawy polskiej porcelany przez Gdańsk, zaznaczyli, że o ile ten postulat niezwłocznie nie zostanie zrealizowany, to zorganizują wspólny zakup porcelany stołowej w fabrykach zagranicznych, aby obronić konsumentów pomorskich od zwyżki cen i zmusić Syndykat do zmiany swych swoistych metod sprzedaży.

Kierownik O. W. P. w Golubiu — złodziejem karanym już dwukrotnie za kradzieże

„Głos Wąbrzeski“ podaje z Golubia następującą wiadomość.

„Opozycja wykorzystuje każdy moment, aby dokuczać albo wskazać na ludzi Bezpartyjnego Bloku, jako nic nie wartych.

Albo ile wyzywa się na Strzelca, dając im miano bandytów, jak to niejeden już ksiądz z ambony powiedział.

O swoich natomiast ludziach — cicho, sza!... Czyżby widziało się źdźbło w oku bliźniego, a w swojem belki nie dostrzegło? Przecież nie można wciąż zamiatać pod czyjemiś drzwiami, ale trzeba wpierw pod swojemi wymieść śmiecie!

Weźmy organizację O. W. P. Jakie tam piękne hasła, ile słodkich (zapłaconych!) słów padło z trybun, ile się to wychwala ludzi z O. W. P. czystych jak łza...

Czystych?

Musimy zaprzeczyć! Znajdą się tacy jak p. Szczygliński, nowoobrany kierownik placówki O. W. P. na okolicę „Dobrzyń — Golub“.

Z racji jego nowego stanowiska w O. W. P. należy skreślić „curiculum vitae“.

Kierownik placówki O. W. P. p. Szczygliński karany był więzieniem dwukrotnie za kradzież. Oto wyciąg z akt sądowych: 9 lutego 1922 roku skazany został przez Sąd Pokoju w Rypinie z art. 591 k. k. za przywłaszczenie cudzej własności (ruchomej) na trzy miesiące więzienia.

Dalej: wyrokiem Sądu Pokoju w Rypinie z dn. 11 października 1928 r. skazany został z art. 581 i 591 k. k. — za przywłaszczenie cudzej własności i kradzież na 2 miesiące więzienia.

Oto „krótki życiorys kryminalny“ członka O. W. P. w której to organizacji jest b. wiele jemu podobnych“.

Co piszą o Zakopanem i „Bristolu“ wybitni Polacy i cudzoziemcy

W szeregu lat ostatnich odbyłem wiele podróży po Europie wspólnie z moją żoną. Zwiedziliśmy wielokrotnie miasta i malownicze miejscowości, lecz nigdy przedtem nie zwiedzaliśmy Polski. Po wojnie mieliśmy szczęście odbyć kilka automobilowych wycieczek wspólnie z naszymi przyjaciółmi, państwem B. Berzykowskiemi, oboje urodzonych w Polsce. Podróżowaliśmy po Francji, Szwajcarji i Niemczech. W bieżącym sezonie, po długiej podróży po południowych Niemczech i okolicy jezior austrjackich oraz części Czechosłowacji, przybyliśmy do Polski. Pierwsze moje wrażenie okazało się być zgodne z wyrobioną poprzednio opinją, że Polska jest pięknym krajem rolniczym. Zostałem jednakże bardzo mile zdziwiony widokiem pięknych urodzajów i dużej wydajności gleby. Lecz umysł mój nie był wcale przygotowany do wspaniałego widoku gór karpackich, których piękno można porównać z Alpami i Dolemitami, z dodatkiem piękna im tylko właściwego. Przepiękne lasy oraz charakterystyczna architektura i ubiory uzupełniają te malownicze krajobrazy naokół. Życzyćby tylko należało, ażeby wygody hotelów w kraju dorównywały wygodom hotelu „Bristol“, a wówczas przepowiedzieć można dla Polski szybki wzrost turystyki zagranicznej. — Herbert Raymond Moody, Ph. D., 25 lipca 1929 r.

P. Wojewoda Lamot królem Bractwa Kurkowego w Grucznie

W czasie tegorocznych uroczystości Bractwa Strzeleckiego w Grucznie pow. świeckiego, w strzelaniu o godność i tytuł króla imieniem p. wojewody Lamota oddał strzał jeden z braci. Jak się okazało po sprawdzeniu tarczy królewskiej strzał oddany im. p. Wojewody był najlepszy, przeto godność króla przypadła p. woj. Lamotowi.

Przybyła do Torunia delegacja Bractwa zwróciła się do p. Wojewody z prośbą o przyjęcie. Pan Wojewoda godność przyjął i w najbliższych dniach pojedzie do Gruczna na tradycyjną ucztę królewską, którą wyda dla braci strzelców.

Tczew

— Pod kołami pociągu. Dnia 4 bm. o godz. 8.15 na linji kolej. Subkowy — Tczew przy strażnicy nr. 149 najechał pociąg pospieszny nr. 601 na krowy przechodzące w tej chwili przez tor kolejowy, przyczem zabite zostały 3 krowy a 3 dotkliwie pokaleczone. Jak dochodzenia wykazały barjery były zamknięte, mimo to krowy przechodziły obok barjer. Krowy pędził na pastwisko 8-mio letni chłopiec z polecenia dojarza Bielawskiego, który w pierwszej linji ponosi winę wypadku. Pociąg po krótkiem zatrzymaniu się ruszył w dalszą drogę, wypadku w ludziach nie było.

Ohydne morderstwo w Pakości

Kłótnia o dzieci przyczyną zajścia

W ub. środę w Pakości o godz. 12 na tle sprzeczki rodzinnej inwalida wojenny Krantz Ignacy posiadający tylko lewą rękę popełnił morderstwo zabijając na miejscu Lewandowskiego Kazimierza i raniąc śmiertelnie jego żonę Zofję.

Pomiędzy rodziną Lewandowskich i Krantzów istniała już od dawna śmiertelna nienawiść objawiająca się kłótniami i bijatykami. Zazwyczaj rozchodziło się o dzieci, których Lewandowscy mieli 6-cioro a Krantzowie 3-je.

Krytycznego dnia doszło do jednej z takich sprzeczek; najpierw pomiędzy żonami, a potem dołączyli się do awantury i mężowie.

W pewnym momencie Krantz oddał do Lewandowskiego dwa strzały kładąc go trupem na miejscu.

Morderca nie nasycił się jednakże tem i oddał jeszcze strzał do Lewandowskiej raniąc ją bardzo groźnie w brzuch.

Po dokonaniu tego czynu morderca udał się na posterunek policji obawiając się tłumu, który zebrał się przed domem i objawiał wyraźną chęć zlinczowania Krantza.

Lewandowski osierocił sześcioro dzieci. Pierwszej pomocy Lewandowskiej udzielił dr. Jakubiak, a następnie przewieziono ją do szpitala gdzie walczy ze śmiercią.

Ujęcie szajki fałszerzy pieniędzy gdańskich

Fabrykantem był rolnik z pow. kartuzkiego

Przed kilku dniami aresztowano na terenie Gdańska niejakiego Wiktora Bajera rolnika z Załężna pow. kartuskiego i narzeczoną jego 23 letnią Walerję West falównę za puszczanie w obieg falsyfikatów 5 guldenowych.

Władze śledcze Gdańska porozumiały się natychmiast z policją polską, która przeprowadziła energiczne dochodzenia celem ustalenia gdzie mieści się warsztat „pracy“ konkurentów mennicy.

W wyniku dochodzeń ustalono że „fabrykantem“ był niejaki 47 letni Franciszek Miąskowski rolnik z Wilanowa powiatu kartuskiego.

Przeprowadzona rewizja u Miąskowskiego doprowadziła do znalezienia maszyny przy pomocy której wyrabiano fałszywe monety.

Amatora łatwego i szybkiego wzbogacenia osadzono w areszcie w Kartuzach.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

W grodzie św. Kingi

Klasztor sióstr Klarysek — Srebrna trumienka św. Kingi — Malowniczy odpust

(Korespondencja własna).

Nowy Sącz.

Dolina Popradu, wąska i kręta, rozszerza się za Rytrem i Barcicami, już przy ujściu Popradu do Dunajca. Na horyzoncie sinieją pasma gór, wznoszą się szczyty Makownicy, Rogacza, Radziejowej, ale brzegami Popradu ciągną się łagodne pagórki z polami, pokrytemi falującemi łanami zbóż. Tam właśnie przytuliło się do klasztoru Klarysek **malutkie, śliczne miasteczko — Stary Sącz.**

Oddalony o 7 km. Nowy Sącz wydarł Staremu palmę pierwszeństwa w sprawach administracyjnych i handlowych. Ale Stary Sącz nie ma o to pretensyj. Jest przedewszystkiem śliczny, **pełen poezji i tradycji.** Ma swoją bogatą historję, wie o tem i jest pełen godności.

Początkiem swym Stary Sącz sięga XII wieku. W r. 1249 św. Kinga (Kunegunda), żona Bolesława Wstydliwego, ufundowała tam kościół i klasztor Sióstr Klarysek. Ciężkie koleje przechodzić musiało następnie miasteczko: **najazd tatarski w r. 1259,** kiedy mieszczanie stawili dzielny opór, chroniąc je od zupełnego zniszczenia. Przez króla węgierskiego Zygmunta miasto zostało spalone, a w roku 1656 ucierpiało wiele od postoju Szwedów, wypartych z Nowego Sącza.

Klasztor jednak i kościół — przetrwał. Za jego murami znajduje się sto sióstr Klarysek — przynajmniej taką liczbę przewiduje zakon — które dobrowolnie wyrzekły się świata na zawsze. Z kościoła klasztornego można tylko przez okienko w cudownie rzeźbionej, średniowiecznej kracie, widzieć kaplicę św. Kingi, przy której odprawiane są nabożeństwa dla sióstr, oraz relikwie, które również tylko w okresie uroczystości ku czci św. Kingi (24 lipca) pozwolone jest oglądać.

Tak się szczęśliwie złożyło, że właśnie jesteśmy w tym czasie. Widzimy więc **trumienkę srebrną, w której złożone są szczątki św. Kingi,** pierścień jej zaręczynowy — olbrzymi ametyst w rzeźbionem złocie, na kamieniu wyryte są wizerunki Bolesława Wstydliwego i św. Kunegundy. Dalej łyżeczka srebrna i kubek kryształowy ukoronowanej Świętej, rękojeść sztyletu, rzeźbiona w drzewie i kości słoniowej, relikwjarz, wysadzany drogiemi kamieniami (część zastąpiona sztucznemi), gdzie znajdują się kości św. Stanisława i innych świętych, wreszcie — białe kruki! — kronika klasztorna ręcznie na pergaminie pisana — **z tego połowa ręką Długosza,** w deski i oślą skórę oprawna, następnie modlitewnik św. Kingi, również na pergaminie średniowieczną łaciną pisany. Znać tu wandalizm zwiedzających: wiele kartek ponadrywanych lub zupełnie wydartych.

W pierwszą niedzielę po dniu św. Kunegundy, czyli jak tego roku wypadło 26 lipca, odbywa się w Starym Sączu odpust. Jest to rodzaj święta dorocznego całego miasta. Już w wilję dnia ciągną kompanje z odległych miast i wsi z muzyką, z chorągwiami, rozkładając się obozem w pobliżu kościoła klasztornego lub fary. Jest na co patrzeć: mało gdzie można zobaczyć naraz taką rozmaitość i różnobarwność stroju. Krakowianki błyszczą naszywanemi gorsetami i pękami wstęg, starsze kobiety odziane czerwonemi lub białemi chustkami w jaskrawe kwiaty, szeleszczą krochmalonemi spódnicami, Słowaczki z za granicy czeskosłowackiej w aksamitnych stanikach i białych rękawach, trzymają się osobną grupą.

Dalej górale, przybyli z Krościenka i Szczawnicy, w długich białych spodniach i wyszytych serdakach, Rusini—katolicy w bronzowych siermięgach, naszytych pomarańczowym lampasem. I wreszcie lud okoliczny, nie noszący zdecydowanego stroju, ale jaskrawo, w najpiękniejsze swe szaty przyodziany.

Całe procesje dążą do źródełka, znajdującego się w pobliżu klasztoru. Podanie głosi, że św. Kunegunda, uchodząc przed Tatarami, **uderzyła laską w górę, z której wytrysło źródło, mając teraz moc uzdrawiającą.** Tę samą laskę zatknęła św. Kunegunda w ziemię — i wyrosła z niej lipa, która po dziś dzień ocienia dziedziniec klasztoru.

Wodę ze źródełka przelewa jedna z sióstr nowicjuszek której wolno jeszcze wychodzić, przez kubek kryształowy św. Kunegundy, gdyż lud wierzy, że wtedy dopiero woda nabiera mocy.

Takie jest życie tego małego, skupionego i pięknego miasteczka.

H. Flecz.

KRONIKA

Sobota 8 sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Kajetana

Sobota Cyrjaka m.

— Muzeum Miejskie: przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16-tej w niedzielę i święta od godz. 11—14-tej.

— **Dyżur aptek.** Od dnia 3 do 9 sierpnia br. włącznie: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 39, tel. 385; Apteka przy pl. Teatralnym, Marszałka Focha 43, tel. 19-62.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Manewry jesienne".

Perła Kalmanowskiej muzyki, świetnie instrumentowana zawiera bogatą i poważną treść. Akcja tętni werwą i humorem łącząc elementy subtelne z rubasznymi scenami wojskowymi. Świat militarny ukazany jest po mistrzowsku. Na tym tle osnuty jest problem gorącej, szczerej i płomiennej miłości. Obsada sztuki pp. Andrzejewska, Kaupe, Łasowska, Wańska, Andrzejewski, Cirin, Dowmunt, Granowski, Koczyrkiewicz, Klejer, Stefan Laskowski, Żuczkowski i inni. W roli baronowej Rizy — debiutuje p. Eugenja Łasowska. Reżyserja T. Laskowski, kapelmistrz Leon Turkiewicz, baletmistrz W. Morawski. W niedzielę nieodwołalnie ostatni raz „Koniec i początek" M. Maszyńskiego.

W poniedziałek 10 b. m. tanie przedstawienie dla wszystkich, ceny miejsc o 50 procent niższe.

REPERTUAR KIN.

Marysieńka: w dalszym ciągu podwójny program: 1) wzruszający dramat z słynną Vilmą Banky w roli głównej p. t. „Kochankowie"; 2) sensacyjny dramat p. t. „Wilk i szakale".

Corso: wystawia podwójny program p. t. „Chłopiec z Flandrji" z ulubionym Jackiem Cooganem w roli głównej, oraz zaciekawiający film p. t. „W zaułkach Marsylji", osnuty na tle walk z handlarzami żywym towarem.

Nowości: wyświetla arcywesołą komedję p. t. „Rozkosze gościnności" z Buster Keaton'em w roli głównej. Stek momentów napinających nerwy widza obserwującego zwyczaje krwawej zemsty w Stanach Zjednoczonych Ameryki za dawnych czasów oraz wspaniała gra króla komików Bustera predestynuje ten obraz do rzędu filmów historycznych. Komedja kończy się „happy end'em".

Kristal: wystawia dramat dzikiej, żywiołowej córy stepów, która po raz pierwszy poznała miłość. Ukażą się Lupe Velez, Monte Blue i Grant Withers w filmie p. t. „Tygrysica". Drugą część programu zapełni nadzwyczaj ciekawy i emocjonujący obraz p. t. „Kobieta na Marsie", dramat nieporozumień, które hańbą okryły niewinną dziewczynę. Obraz częściowo w kolorach w którym pokazana jest niebywała rewja typowych girlsów z Luizą Fazendą i Aleksandrem Gray'em.

Z miasta

— **Uroczystą akademję ku czci 17 letniej rocznicy wymarszu pierwszej kadry Wojsk Polskich do rozprawy z zaborcą,** urządza miejscowy komitet obywatelski, złożony z osób cywilnych i wojskowych, w sali Hotelu Wielkopolskiego w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 7 i pół wieczór. W antraktach przygrywać będzie wojskowa, doborowa orkiestra, która pozostanie również na zabawie tanecznej, jaka odbędzie się zaraz po akademji i przedstawieniu.

— **Ostrzeżenie!** W dniach 7 i 8 b. m. przeprowadzać będzie 62 pułk piech. wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wlkp., plac ćwiczeń Jachcice — ostre strzelanie.

Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Budujmy okręt Bydgoszcz-Kujawy.** Okręgowy Komitet Floty Narodowej podaje do wiadomości, że udziela informacyj każdego dnia i przyjmuje zapisy na członków Komitetu w sekretarjacie okręgowym Magistratu — Ratusz pokój 25 — tel. 600-605.

— **Turniej tenisowy.** Siódmy Turniej Tenisowy o mistrzostwo okręgu miasta Bydgoszczy urządzony z ramienia K. W. i P. W. odbędzie się 14-go, 15-go i 16-go sierpnia b. r. na kortach tenisowych Bydgoskiego Klubu Sportowego przy ul. Staszyca — Słowackiego. Rozegrane będą następujące konkurencje:

1) Pojedyncza gra panów o mistrzostwo okręgu m. Bydgoszczy. Nagroda wędrowna Magistratu m. Bydgoszczy.

2) Pojedyncza gra pań o mistrzostwo okręgu m. Bydgoszczy. Nagroda wędrowna Magistratu m. Bydgoszczy.

3) Podwójna gra panów. Nagrody honorowe dla zwycięzców.

4) Podwójna gra pań. Nagrody honorowe.

5) Podwójna gra pań i panów. Nagrody honorowe dla zwycięzców.

6) Pojedyncze gry dla junjorów (w wieku do lat 18). Nagrody honorowe dla zwycięzców.

Opłaty wynoszą: za gry pojedyncze zł. 5 od osoby, za gry podwójne po zł. 3 od osoby; za gry junjorów po zł. 2 od osoby. W turnieju mogą brać udział tylko mieszkańcy okręgu i m. Bydgoszczy. Udział w rozgrywkach należy zgłosić do godz 18-tej dnia 11-go sierpnia r. b. do Bydgoskiego Klubu Sportowego przy ul. Staszyca. Przy zgłoszeniu należy dołączyć opłaty za udział.

— **Koncert orkiestry wojskowej.** W niedzielę, dnia 9 b. m. odbędzie się na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych w ogrodzie „Resursy Kupieckiej'' przy ul. Jagiellońskiej koncert orkiestry wojskowej połączony z łaskawym współudziałem miejscowych chórów. Prócz tego wiele niespodzianek jak loterja fantowa ,fanty o wartości wielkiej jak np. harmonjum, walizka elegancka i t. d.), kulanie w kręgle o premje, ognie bengalskie i t. d. Dochód przeznaczony na pomoc bezrobotnym pracownikom umysłowym. Początek koncertu w ogrodzie o godz. 15-tej, początek zabawy tanecznej na sali o godz. 21-ej. W razie niepogody koncert odbędzie się na sali. Wstęp do ogrodu 0,50 zł., dzieci do lat 14 w towarzystwie osób dorosłych mają wstęp wolny. Wstęp na salę zł. 1 od osoby. Ze względu na cel humanitarny całej imprezy uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Obrady Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Koła Powiatowego w Inowrocławiu

Inwalidzi wojenni protestują przeciwko obniżaniu rent — Uchwalenie rezolucji

(d) W ub. środę o godz. 19-tej na górnej salce Parku Miejskiego przy udziale około 200 członków odbyło się miesięczne zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła Pow. Inowrocław.

Przewodniczący p. asesor Pawlak, powitawszy licznie zebranych członków oraz przedstawiciela „Dnia Kujawskiego" podał pod obrady porządek dzienny.

Głównym celem zebrania była obrona przeciwko zniesieniu inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po poległych na wojnie rent, protest przeciwko zwalnianiu inwalidów wojennych z przedsiębiorstw prywatnych i urzędów państwowych i samorządowych, oraz sprawa obsadzenia wolnych posad państwowych i samorządowych jak i prywatnych inwalidami wojennemi, wdowami i sierotami.

Po przyjęciu porządku dziennego przez plenum, sekretarz p. Przybysz odczytał protokół z ostatniego zebrania — przyjęty bez zmiany.

Następnie przewodniczący p. Pawlak zdał obszerne sprawozdanie z zjazdu delegatów Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych R. P., który w dniach 5 i 6 lipca b. r. odbył się w Poznaniu. Przewodniczący w swoim sprawozdaniu przedstawił zebranym nowowybrany Zarząd Wojewódzki, który w miejsce ustępującego zastępcy sekretarza innej zmiany nie uległ, tak że nowowybrany Zarząd Wojewódzki ukonstytuował się następująco: Ludwik Stachecki — przewodniczący, Stanisław Mechliński — zastępca, Stanisław Szułczyński — sekretarz, Szczepan Kolasa — zastępca, Feliks Woźniak — skarbnik, Stanisław Organiściak — zastępca.

W czasie minionej kadencji z powodu wyjazdu do pracy przy Wydziale Wykonawczym w Warszawie pp. Stanisława Szułczyńskiego i Feliksa Woźniaka otrzymali mandat skarbnika p. Szczepan Kolasa, a mandat sekretarza p. Stanisław Organiściak.

Skład Rady Wojewódzkiej przedstawił się następująco: Stanisław Werc — Kościan przewodniczący oraz dalsi członkowie pp. asesor Pawlak i Antoni Gotowała z Inowrocławia, Franciszek Orpel — Poznań, Juljan Szyperski — Bydgoszcz, Edward Korytowski — Czarnków, Stanisław Krzyżaniak — Środa, Leon Szczepaniak — Gniezno, Antoni Główny — Jarocin, Józef Nowak — Ostrów, Edmund Bigoński — Bydgoszcz i Wojciech Lisiewicz — Wolsztyn. W toku urzędowania opróżniły się miejsca w Radzie Wojewódzkiej na skutek śp. Lisiewicza i z powodu dobrowolnego złożenia mandatu przez p. Edmunda Bigońskiego. Na miejsca te powołano w skład Rady Wojewódzkiej pierwszych zastępców, t. j. pp. Tomasza Organiściaka z Ostrowa i Jadwigę Kaczmarkową z Poznania.

Działalność Zarządu Wojewódzkiego przyniósł pod względem organizacyjnym, mimo nader ciężkiego kryzysu gospodarczego i ogromnego bezrobocia dodatni rezultat. Nowe placówki i większe zastępy członków wzrastają z dnia na dzień. Praca administracyjno-biurowa prowadzona w inowrocławskim ogniwie na miasto i powiat Inowrocław przez sekretarza p. Przybysza wzrasta, przynosząc coraz to lepsze wyniki. Załatwienie różnych korespondencji sięgających ponad kilka tysięcy w ciągu jednego roku załatwia się bez zwłoki. Bilans czyli dział finansowy Zarządu Wojewódzkiego przyniósł w tej dziedzinie Związkowi dodatni rezultat. Pod względem skarbowości najlepiej prosperuje Poznański Zarząd Wojewódzki.

Nad tak wyczerpującem sprawozdaniem wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabierali głos p. Józefowski, domagający się sprawozdania z poszczególnych komisyj, które zdał sekretarz p. Przybysz, a z którego dowiedzieliśmy się, że zaopatrzenia wdów i sierot postępują z wynikiem dodatnim naprzód, i że w niedalekiej przyszłości wdowy wojenne nie będą dzielone na dwie kategorje jak do tego czasu, lecz wszystkim wdowom wojennym jak i po inwalidach wojennych należy się równa renta.

Ponadto wspomniał p. Przybysz, że przedstawicielka wdów wojennych na województwo poznańskie p. Kaczmarkowa ubolewała nad ogólną niedolą wdów i piętnowała to, że Rząd niesłusznie przeprowadza oszczędności na tych, którzy najwięcej przyczynili się do oswobodzenia Polski.

Również wspomniał p. Przybysz, że zjazd domagał się znowelizowania art. 27 ustawy z dnia 18. III. 1921 r., że inwalida wojenny — urzędnik przechodzący w stan spoczynku, winien otrzymywać emeryturę i rentę tem więcej, że emerytura należy się za wysługę lat, a renta, za jego poniesione rany w czasie działań wojennych.

Sprawozdanie p. Przybysza w treści i formie starannie ujętego wysłuchali zebrani w ogólnem skupieniu.

W dalszej dyskusji zabrała głos p. Fiałkowa, żaląc się, że wdowy zamiast pobierać 50% renty, pobierają tylko 30%.

Większą dyskusję wywołała sprawa wypowiedzenia pracy inwalidzie wojennemu p. Nowickiemu — pracownikowi w tut. Sądzie Grodzkim, który w dniu 1 bm. z dniem 1. 9. b. r. otrzymał 3 mies. wypowiedzenie posady.

Kolejno przemawiali pp. Bednarek w sprawie obniżki rent, Zaparucha z Mątew w sprawie zarządzonych przez Rząd oszczędności, domagając się uchwalenia odpowiedniej rezolucji w sprawie przywrócenia inwalidom wojennym potrąconych z dniem 1 bm. rent.

Po dyskusji przewodniczący p. asesor Pawlak odczytał rezolucję, którą po przeprowadzeniu odpowiednich zmian plenum przyjęło.

Rezolucja. Inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych inwalidach wojennych, zrzeszeni w Związku Inwalidów Woj. Koła Pow. Inowrocław zebrani na miesięcznem zebraniu w dniu 5 sierpnia 1931 r. w liczbie około 200 członków w sali Parku Miejskiego po zapoznaniu się z wywodami p. asesora Pawlaka, jako przewodniczącego koła i sekretarza Przybysza, jako sokretarza, uchwalają rezolucję następującej treści:

„Przyjmujemy sprawozdanie delegatów na zjazd wojewódzki w Poznaniu do wiadomości i apelujemy do wszystkich członków naszej organizacji, ażeby podjęli bezwzględne starania w kierunku wykonania przez Rząd postanowień ustawą inwalidzką objętych.

Domagamy się przedewszystkiem przywrócenia skreślonych dodatków do rent inwalidzkich, wdowich i sierocych i zwrotu potrąconych już kwot. Obsadzanie wolnych posad państwowych i samorządowych inwalidami, wdowami i sierotami wojennemi. Zaś dla inwalidów będących na posadach przedsiębiorstw prywatnych i urzędach państwowych i samorządowych domagamy się ich ustalenia i mianowania na stanowiska etatowe.

Domagamy się dalej cofnięcia wypowiedzeń pracy inwalidom wojennym w przedsiębiorstwach prywatnych lub w urzędach państwowych względnie samorządowych.

Dalej domagamy się wypłacenia wdowom renty w wysokości 2/3 stuprocentowego inwalidy wojennego wraz z dodatkiem dla ciężko - poszkodowanych bez względu na jej wiek i ilość wychowywanych przez nią dzieci lub zdolnych do pracy oraz podwyższenia renty rodzicom po poległych, a to 50 proc. dla jednego, a 75 proc. dla obojga rodziców, a rentę dla sierót zupełnych dostosować do wysokości rent wdowich.

Powyższą rezlucję wysyłamy do Pana Prezesa Rady Ministrów, Pana Ministra Skarbu i Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej".

Po omówieniu jeszcze kilku spraw ściśle wewnętrzno - organizacyjnych jak sprawę założenia Grupy Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Mątwach, po dwugodzinnych obradach, przewodniczący p. asesor Pawlak zakończył obrady hasłem „Cześć!".

Ciekawe doświadczenie w Państwowym Naukowym Instytucie Rolniczym

Niedawno dokonano w wydziale chemji Rolnej w Instytucie, bardzo ciekawej próby, dotyczącej przyśpieszenia dojrzewania pomidorów.

Mianowicie, zerwane owoce poddawano działaniu etylenu, przez „okadzanie" tym gazem pomidorów. Skutek był widoczny już po 20 godzinach, po tym czasie zielone pomidory zaczęły nabierać charakterystycznej czerwieni i stawały się bardziej soczyste. Ostateczne dojrzewanie pomidorów następowało w ciągu następnych kilkudziesięciu godzin.

Ze względu na ewentualne zastosowanie tego doświadczenia w dziedzinie handlu pomidorami, podajemy wiadomości powyższe szerszemu ogółowi. Przypuszczamy, że zarówno jak i handlowcy, tak i wytwórcy spirytusu ewentualnie zainteresują się tą sprawą, gdyż etylen dobywany jest obecnie ze spirytusu.

Co słychać w Solcu Kujawskim?

Prawdziwą atrakcją Solca — o której nawiasem mówiąc — nikt nie wie i nawet nie przeczuwa — to wpadnięcie na obozowisko naszych dzielnych pionierów, przybyłych na ćwiczenia wodne z Bydgoszczy do Solca.

Pod energicznem kierownictwem znanego z prac w PW w Solcu, kapitana Szplitta i por. Malankowskiego, na oczach, w ciągu kilkunastu minut, kładzie się wąskim pasem kładkę na Wiśle dla piechoty, zbudowaną z najzwyczajniejszych drążków i kiji. Za chwilę pada krótki rozkaz, a już druga drużyna ściele zygzakowato deski na wodzie, które pomimo wartkiego prądu, tkwią w miejscu, aby wyczarować z siebie przejście przez wodę na szerokości przeszło stu metrów.

Najbardziej jednak podziwu godne prace pionierskie na wodzie, to polskiego wynalazku most ze słomy, tak, to nie omyłka druku, a fakt prawdziwy, o którym każdy w Solcu, nad Wisłą, przekonać się może. Wypchane worki słomą żytnią, rzucone na zlekka sfalowaną wodę, płyną niby srebrno-szare foki, niosąc na swych grzbietach za chwilę przerzucony wprawną ręką polskiego żołnierzyka, pomost przez Wisłę. A wszystko to robi się szybko i zręcznie, z miną wesołą, pomimo sierpniowego skwaru, humoru i śmiechu, co rodzi zdrowie, pełno. Wprawdzie spiekota prawie 40 stopniowa niezaradnym bardzo dałaby się we znaki, ale od czegoż zaradność dowódców. — Cóż może być lepszego dla zdrowia nad pracę pionierską w Solcu, pracę, podczas której można zażywać do woli tak kąpieli w rzece jak i w słońcu.

Żółto-skóra barwa ciała lśniąca na słońcu od potu, kieruje mimowoli myśl naszą do kiedyś czytanych opisów pierwotnego życia Robinzona, Londona i czerwonoskórnych. Patrząc na czerstwość i muskulaturę naszych pionierów, możemy być jednocześnie i dumni i spokojni o przyszłość naszej Ojczyzny, bo fundamenty i zręby naszej Rzeczypospolitej znajdują się w najgodniejszych rękach.

Oby cały Naród zechciał wejść w ślady naszych dzielnych, godnych tej szczytnej nazwy, pionierów pracy, dla których pokonywanie przeszkód i zatorów, jest prawdziwą zabawą, igraszką. Pionierom soleckim — Darz Bóg.

K.

Wielki pożar w Wilkowyjach

W dniu wczorajszym w **Wilkowyjach** powiecie jarocińskim **spłonęło 20 budynków mieszkalnych, kilkanaście stodół, chlewów i szop.** Pożar powstał w zagrodzie rolnika Wasilewskiego i podsycany wiatrem przerzucił się na sąsiednie zabudowania. W akcji ratunkowej wzięło udział kilkanaście straży ochotniczych z okolicy. Straty sięgają kilkuset tysięcy złotych.

Nowy burmistrz Podgórza
objął urzędowanie

Wczoraj w czwartek nastąpił akt uroczystego przejęcia agend miasta Podgórza przez mianowanego dekretem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 30 lipca br. *burmistrza Karola Stamirowskiego.*

Wprowadzenie burmistrza w urząd poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, które celebrował ks. prob. Domachowski. W presbiterjum zajęli miejsca honorowe starosta powiatowy p. Dr. *Bogocz — oraz burmistrz Stamirowski w otoczeniu korporacyj miejskich.*

Podczas nabożeństwa odśpiewał kilka ślicznych utworów chór kościelny im. Piusa X Po uroczystej mszy św. wygłosił bardzo podniosłe kazanie ks. prob. Domachowski w którem *nawoływał obywatelstwo do kochania i szanowania władzy, gdyż władza jest ustanowiona od Boga.*

Uroczystość kościelną zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" poczem udali się przedstawiciele miasta do sali posiedzeń Rady miejskiej.

W pięknie zielenią dekorowanej sali posiedzeń otworzył uroczyste posiedzenie przewodniczący Rady miejskiej ks. prof. Domachowski, witając serdecznemi słowy p. starostę, jako dzielnego przedstawiciela rządu i szlachetnego człowieka.

Następnie wręczył przewodniczący na znak władzy burmistrzowi *Stamirowskiemu tradycyjne klucze miasta*, życząc mu z okazji objęcia zaszczytnego stanowiska pomyślnej i owocnej pracy prosząc jednocześnie p. starostę o dokonanie aktu wprowadzenie burmistrza w urząd.

Pan starosta, zabierając głos podziękował w imieniu Rządu oraz jako szef powiatu ustępującemu zast. burmistrza Jesionowskiemu za dokonaną dla miasta pracę i prosił go by służył nowomianowanemu burmistrzowi swoją radą opartą na fachowem i życiowem doświadczeniu.

W swej, w świetne formy ujętej mowie wskazał pan starosta radnym, żeby pracowali zgodnie nad podniesieniem dobrobytu miasta i by nie uważali samorządu za teren do osobistych porachunków, — lecz jako szkołę pracy z której winny płynąć wartości dla Narodu i Państwa. W tej myśli życzył tak p. burmistrzowi jak i Radzie miejskiej pomyślności w pracy, zalecając im otoczyć szczególną opieką bezrobocie.

Po złożeniu przysięgi przez burm. Stamirowskiego zabrał głos zaprzysiężony burmistrz dziękując w serdecznych słowach p. Staroście za życzliwe traktowanie spraw miasta Podgórza wnosząc do p. Starosty usilną prośbę o dalsze łaskawe roztoczenie swej możnej opieki nad miastem.

W dalszym ciągu swej mowy złożył jako wierny syn kościoła podziękowanie ks. prob. D. za serdecznie do niego wypowiedziane słowa otuchy a społeczeństwu i Radzie miejskiej za miłe przyjęcie.

Jako ostatni zabrał głos dotychczasowy włódarz miasta zast. burm. Jesionowski, obrazując poszczególne etapy jego wysiłków i pracy w ostatnim dwóchleciu wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej i Jej Prezydenta.

Po przemówieniu zast. burm. Jesionowskiego odebrał burm. Stamirowski agendy miasta w obecności p. starosty korporacyj miejskich Czynnością tą oraz wspólną fotografją zakończono akt uroczystości, poczem odbyło się w mieszkaniu prywatnem burm. skromne przyjęcie dla przedstawicieli miasta.

My ze swej strony *życzymy p. burmistrzowi Stamirowskiemu na zaszczytnem jego stanowisku dużo szczęścia w przyszłej pracy dla dobra kraju, narodu i miasta.*

Wpływ sportu na piękno



Ogromny rozwój sportów lekkoatletycznych wywiera coraz większy wpływ na wygląd współczesnej kobiety. Na często odbywających się zawodach widzi się jakgdyby posągi greckie radujące oczy pięknymi kształtami i tężyzną życiową. Przykładem jest wyobrażona na naszem zdjęciu „sportswoman" rzucająca włócznią.

Zmiana rozkładu jazdy pociągów

Z dniem 1 sierpnia br. skasowane zostały pociągi sezonowe na odcinku Bydgoszcz — Rynkowo Nr. 433 i 434.

Poc. 433 odjazd Bydgoszcz 15.20 przyjazd Rynkowo 15.28.

Poc. 434 odjazd Rynkowo 15.40 przyjazd Bydgoszcz 15.47.

Zmienione zaś zostały poc. osobowe z dnia 1. 8. br. Nr. 8921 i 8922 na linji Bydgoszcz — Kościerzyna następująco:

Poc. 8921 odjazd Bydgoszcz 16.58 przyjazd Rynkowo 17.05 (postój poniżej minuty); odj. Rynkowo 17.05 przyj. Maksymiljanowo 17.21; odj. Maksymiljanowo 17.13 przyj. Serock 17.40; odj. Serock 17.41 przyj. Zarośle 18.33; odj. Zarośle 18.43 przyj. Bąk 19.22; odj. Bąk 19.23 przyj Olpuch 19.38; odj. Olpuch 19.39 przyj. Kościerzyna 19.55.

Poc. 8922 odjazd Kościerzyna 4.17 przyj. Olpuch 4.33; odj. Olpuch 4.34 przyj. Bąk 4.47; odj. Bąk 4.48 przyj. Zarośle 5.34; odj. Zarośle 5.35 przyj. Serock 6.24; odj. Serock 6.25 przyj. Maksymiljanowo 6.50; odj. Maksymiljanowo 6.51 przyj. Rynkowo 6.58; odj. Rynkowo 6.59 przyj. Bydgoszcz 7.06.

Naczelnik Oddziału Ruchu.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Chojnicach

W ub. wtorek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezesa p. Kopickiego, przy udziale 23 członków i Magistratu z burmistrzem na czele. Na porządku obrad przeszło 20 punktów. Po przyjęciu do wiadomości licznych dekretów, złożył referent p. Wyka sprawozdanie z działalności komitetu rozbudowy miasta za pierwsze półrocze. Decyzję o obniżeniu płac pracownikom miejskim zaskarżono, mimo iż burmistrz dostatecznie wyjaśnił powód, który zmusza Magistrat do obniżenia płac. Radny p. Kaletta stanął jednak na stanowisku, że Chojnicom stałaby się krzywda z tego powodu, albowiem już obecnie da się odczuć kupcom i rzemieślnikom redukcja płac urzędnikom.

Z powodu ustąpienia dwóch członków Rady Kasy Oszczędności, odbył się wybór uzupełniający. W tajnem głosowaniu wybrano pp. Lisewskiego, mistrza ślusarskiego i kupca Bączkowskiego. Do komisji rewizyjnej K. K. O. m. Chojnic wybrano p. Schreibera Juljusza. Swego czasu otrzymała wdowa p. Przytarska zezwolenie Magistratu na budowę kiosku przy narożniku ulicy Młyńskiej z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rady Miejskiej. W dyskusji nad tą sprawą postanowiono nie zatwierdzić kontraktu dzierżawy, a to z powodu konkurencji kupcom. Kiosk jednak został już wybudowany a nawet przez ks. kanonika Nakowskiego poświęcony.

Wobec likwidacji powiatowych Kas Chorych i utworzenia Okręgowej Kasy Chorych, kompetentne czynniki przystąpiły do Magistratu z propozycją oddania budynku poszpitalnego Kasie Chorych w zamian czego odda Kasa Chorych nieruchomość przy ul. Dworcowej 6. Jeżeli sprawa nie da się w sposób wyżej określony uskutecznić, wówczas powstanie Okręgowa Kasa Chorych w Tucholi. Sprawę tę odroczono na 14 dni. W dalszym ciągu Rada zatwierdziła umowę z Katolicką Gminą Kościelną dot. oddania cokołu na Placu Królowej Jadwigi pod pomnik Serca Jezusowego. Uchwalono zaciągnąć 25.000 złotych pożyczki na cele zwalczania bezrobocia. Sprawę redukcji płac pracownikom elektrowni, gazowni i wodociągów, którzy jak wiadomo, w poniedziałek zastrajkowali, obradowano tajnie. W głosowaniu nad wnioskiem radnego Kaletty dot. cofnięcia redukcji płac, Rada na pierwszem głosowaniu przyjęła wniosek r. Kaletty, lecz w drugiem głosowaniu na wniosek radnego Lisewskiego, odrzuciła wniosek 12 głosami przeciw 11. Wobec tego że robotnicy grożą strajkiem, niewiadomo jest, jaką decyzję poweźmie Magistrat. Jest możliwem że dojdzie do strajku.

Brodnica

— Z posiedzenia udziałowców „Rolnika". W ub. poniedziałek odbyło się zebranie udziałowców „Rolnika" zwołane przez Komisję rewizyjną.

Po wysłuchaniu sprawozdania i ożywionej dyskusji wysłano do Rady Nadzorczej „Rolnika" pismo z podpisami 40 z górą udziałowców w którem kategorycznie zażądano zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków, któreby zadecydowało o tem, czy należy zgłosić upadłość, czy też kilkanaście tysięcy zł. nowego deficytu pokryć mają udziałowcy.

Endeccy macherzy, winni upadku zasłużonej placówki, w międzyczasie podobno prowadzą w drodze pięknych i najbardziej lojalnych próśb zabiegi o pomoc u rządu, który dotychczas potrafili tylko zwalczać i zohydzać.

— Obwiepolacy wolą mówić po niemiecku. Ub. niedzieli odbyło się w Górznie zebranie organizacyjne placówki obwiepolu. Okoliczności, towarzyszące tej robocie endeckiej zasługują na to, by poznał ją szeroki ogół. Na zebranie organizacyjne wybrała się z Brodnicy autobusem cała placówka obwiepolu w sile kilkunastu młodzieńców, **którzy przez całą drogę rozmawiali wyłącznie po niemiecku oraz śpiewali niemieckie liedry.** Na zebraniu w Górzne stawiło się wszystkiego 12 młodzieńców górznieńskich, którzy też z wielkiemi honorami przyjęci zostali do obwiepolu.

Kierownikiem placówki wybrano i mianowano jednogłośnie p. B., zdegradowanego i zwolnionego ze służby oficera wojska polskiego. Wiadomo, że w wojsku nie degraduje się oficerów bez ważkiego powodu.

„Słowo Pom.", które sprawozdanie z zebrania ogłosiło z tem, że do nazwiska kierownika dodało nieprzysługujący mu tytuł wojskowy porucznika rezerwy — będzie niewątpliwie na polecenie władz wojskowych wiadomość fałszywą musiało sprostować.

Programy radjowe

PIĄTEK, 7 SIERPNIA 1931.
WARSZAWA.

11.40. Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krak. 12.10. Muzyka z płyt gramofon. 13.10. Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. 14.50. Komunikat gospodarczy. 15.25. „Kaszubi potomkowie Pomorzan" — wygł. p. M. Jarosławski. 16.00. Muzyka z płyt gramofon. 16.30. „Kącik artystyczny L. S. G." 16.45. Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogadanka literacka w jęz. franc., wygł. lektor p. Lucien Roquigny. 17.15. Muzyka z płyt gramofon. 17.35. Odczyt p. t. „Z kraju Basków", wygł. dr. Kazimierz Zawistowicz. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramofon. 19.40. Giełda rolnicza. 19.55. Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. 20.00. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10. Komunikat sportowy I-szy. 20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz., pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego i Józef Kamiński (skrzypce). 22.00. P. Maciej Chruszczyński wygł. feljeton p. t. „Stary i nowy Neapol". 22.15. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22.20. Komunikaty: Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn., sportowy II. i policyjny. 22.30—24.00. Muzyka lekka i taneczna.

Wpisy do Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu

Do Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu przyjmuje się kandydatów, posiadających świadectwo ukończenia 3-ch klas państwowej albo prywatnej, uznanej przez Ministra W. R. i O. P. szkoły średniej ogólno-kształcącej, albo 7 oddziałów sześcio lub siedmioklasowej szkoły powszechnej, lub posiadających świadectwo ukończenia równorzędnej ilości klas innych szkół ogólnokształcących, uznanych przez Ministra W. R. i O. P., a również świadectwo ukończenia szkoły rzemieślniczo - przemysłowej. Kandydaci powinni ukończyć 14 lat życia. Najwyższy wiek przyjmowania 17 lat. Kandydaci składają egzamin ustny i piśmienny z języka polskiego, matematyki oraz egzamin z rysunków odręcznych.

Kurs nauki trwa 4 lata.

Kandydat, zgłaszający się na ucznia na 1-szy kurs tej szkoły, winien przedstawić:

a) podanie na ręce dyrektora,
b) własnoręcznie napisany życiorys,
c) ostateczne świadectwo szkolne wraz ze świadectwem odejścia,
d) świadectwo moralności, o ile od wystąpienia ze szkoły upłynęło więcej niż pół roku,
e) pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna na wstąpienie do szkoły,
f) dowód, że kandydat ukończył 14 lat życia, a nie przekroczył 17- tu lat,
g) świadectwo zdrowia.

Egzamin sprawdzający rozpocznie się dn. 4-go września o godz. 8-mej rano.

Wydział Krajowy Pomorski przeznaczył pewną liczbę stypendjów dla dobrze uczących się uczniów, których rodzice są niezamożni i stale mieszkają na Pomorz

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codzien nie od godz. 11-ej do 1-szej.

* * *

Wpisy do Państwowej Szkoły Przemysłowych Mistrzów Mechaników przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu: Do Szkoły Przemysłowych Mistrzów Mechaników przyjmuje się kandydatów, którzy złożą:

a) metrykę urodzenia lub chrztu na dowód ukończenia conajmniej 17 roku życia,
b) świadectwo szkolne ukończenia szkoły powszechnej lub 2-ch klas szkoły średniej ogólnokształcącej przed wstąpieniem do terminu,
c) świadectwo uczęszczania podczas terminu do szkoły dokształcającej (kandydatów, pochodzących z dzielnic, gdzie szkół tych dotychczas nie było, może Dyrekcja szkoły zwolnić od tego warunku),
d) świadectwo ukończenia terminu, względnie świadectwo wyzwolin w jednym z zawodów przemysłu metalowego lub elektrotechnicznego, albo świadectwo conajmniej 3-letniej praktyki w jednym z przemysłów mechanicznych lub w rzemiośle mechanicznem,
e) świadectwo moralności i nienagannego zachowania się
f) świadectwo zdrowia.

Kandydaci składają egzamin sprawdzający ustny i piśmienny z języka polskiego i rachunków.

Egzamin sprawdzający rozpocznie się dnia 7 września o godz. 8 rano.

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codzien nie od godz. 11-ej do 1-szej.

Wąbrzeźno

— Nowa Rada miejska. Skład osobowy nowej Rady Miejskiej, która pierwsze posiedzenie odbędzie się 8 bm. przedstawia się następująco: Z listy 1 (Zw. Właścicieli Nieruchomości): Zygmund Gaszyński, budowniczy; Jan Nadolny kupiec.

Z listy 2. (N. P. R.): Juljan Grabowski, robotnik, Konstanty Cander, murarz, Wł Witkowski, robotnik.

Z listy 3: (P. P. S.): Bolesław Eichberger, robotnik; Antoni Abramowicz, studniarz; Adolf Cylke, elektrotechnik; Aleksander Czerwiński, robotnik i Hieronim Jarzyński w miejsce p. A. Szymańskiego

Lista 4. (Gospodarczo-Narodowa i Właść. domów): Ks. Jan Zakryś, proboszcz; Bernard Grajewski, kupiec, Zygmunt Sigurski, kupiec; dr. Jan Piotrowski, aptekarz; Teofil Balicki, mistrz stolarski.

Lista 6 (Blok Gospodarczy): Mieczysław Jezierski, kupiec; Bolesław Szczuka, redaktor; Markuszewski Wojciech, kupiec — wchodzi w miejsce p. Wittka.

Lista 7 (Rolnicy): W miejsce p. Putynkowskiego p. Ryczkowski. 2 Stanisław Nowak. 3 Manikowski Łucjan — rolnicy.

HUMOR

W SZKOLE

Nauczyciel: Gdyby Kolumb żył za naszych czasów, czy uważanoby go za niezwykłego człowieka?

Uczeń: Oczywiście, przecież miałby prawie 500 lat.

GROŹBA.

Adwokat do klienta: Rozmawiałem wczoraj z pańską rozwiedzioną żoną. Oświadczyła ona stanowczo, że jeżeli jej nie będzie pan wypłacał punktualnie miesięcznej pensji to bezwarunkowo wraca do pana...

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 6. VIII. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	9.01—8,99
DEWIZY.	
Belgja	—
Bukareszt	531.00—529,½
Holandja	360,20—359,30
Londyn	43.34—43.23
Nowy York	8,925—8,905
Nowy York telegr.	8,929—8,909
Paryż	35,74—34.95
Praga	26.44—26,38
Sztokholm	238,90—238,30
Szwajcarja	174,37—173,94
Wiedeń	125,48—125,17
Włochy	46,73—46,61

Sprawozdanie

z głównego targu — na konie, bydło rogate i świnie w Toruniu z dnia 6. VIII. 1931.

Spędzono na targowicy miejskiej przy Rzeźni
347 koni
63 krów
10 świń tucznych
40 warchlaków
133 prosiąt

Płacono:	zł
Konie starsze	100—150
robocze	200—400
dobre	500—800
lepsze i materj. hodowl.	—
Źrebięta roczne	—
Źrebięta 2-u letn.	—
Krowy starsze	100—250
Krowy dojne	300—400
Jałowice	—
Świnie 50 kg	70— 80
Warchlaki:	
poniżej 35 kg	40
powyżej 35 kg	50
prosięta za parę	25—35

Budujmy Flotę Narodową

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 8 sierpnia 1931 o godz. 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: stoliki nocne, obraz, stojaki do kwiatów, fotele koszykowe, stolik, szafę do tytoniu, cykorję, proszek do prania, regał składowy, farby białe, umywalkę, bieliźniarkę, kosze, skrzynię, plecak z koszem; o godz. 15 przy ul. Wodnej 34: kompletne urządzenie składowe. oraz dużo towaru spożywczego, 1 rower. (138

Chrzanowski, komornik sądowy.

LICYTACJA.

Dnia 7 sierpnia o godz. 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: kapę białą na łóżko, kolorowy obrus do kawy, suknie balowe, kabat kostjumowy, płaszcz jesienny, szlafrok, pijamę na plażę, walizki, parasol, spódniczka, sachet do chusteczek, ręczniki, skórki futrzane, rękawiczki, poduszki zdobne, lalkę, 3 p. obuwia. Licytacja napewno. (140

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

Repertuar Teatru Toruńskiego

W piątek, dnia 7 bm. o godz. 20-tej **„Noc Indyjska"** (Gentelman) Sztuka w 3 akt. R. Portwee'a

W sobotę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej **„ROXY"** Komedja w 3 aktach Barry Connersa.

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 16-tej **„Noc Indyjska"** (Gentleman) Sztuka w 3 aktach R. Pertwee'a. (Ceny zniżone).

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 20-tej **„Dzikuska"** (Najdroższa moja Pedś) Komedja w 3 aktach H. Mannersa.

GRUDZIĄDZ

Obwieszczenie.

W środę, dnia 12 sierpnia rb. o godz. 9 odbędzie się w Grudziądzu w magazynie firmy R. Schimmelfennig, Plac 23 Stycznia nr. 4—5

LYCYTACJA

maszyn stolarskich i mebli zafantowanych tytułem zaległych składek ubezpieczeniowych a to: 1 tokarnia, 1 gryzarka, 1 piła taśmowa, 1 piła wahadłowa, 1 wiertarka, wszystkie z motorem elektrycznym; dalej: 1 piła do kopjowania, 1 aparat do cynkowania, 3 maszyny do szycia, 2 motory elektryczne. Następnie: 2 szafy biurowe, 7 szaf do książek, 12 biurek, 12 stołów okrągłych, 4 stoły rozkł., 8 stołów biurowych, 1 toaleta, 10 foteli, 3 kanapy, 4 krzesła wyściełane, 1 bibljoteka, 1 bufet, 2 kredense, 4 regały sklepowe.

W razie niesprzedania maszyn i mebli w powyżej wymienionym dniu, odbędzie się w piątek, dnia 14 sierpnia rb. o tej samej godzinie, druga licytacja. (155

Magistrat m. Grudziądza — Urząd Egzekucyjny.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 8 sierpnia b. r. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 23: urządzenie fryzjerskie i zegar stojący.

T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu Kościuszki 60 róg Kilińskiego 9.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8. 8. 1931 o godz. 10 na rynku w Łosinie sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: komplet stolarski: heblarkę, tokarkę, 2 piły tarczowe, 3 motory elektryczne od 3—5 KM, większą ilość półfabrykatów stolarskich: bufet, kredens gotowe, 1 świnię, wóz na rysorach do konduktów. Następnie o godz. 14 w Szczepankowie: 15 par rogów i lornetkę. Zbiórka reflektantów przy kuźni w Nowych Mostach.

Dobrzański, kom. sądowy w Grudziądzu.

OGŁOSZENIE. W rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni pod nr. 115 przy firmie Krajowe Towarzystwo Budowlane „Katebe" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie Oddział w Gdyni dopisano dnia 15 czerwca 1931 r.: prokura Szymona Gabaja ustała.

Gdynia, dnia 15 czerwca 1931 r. Sąd Grodzki.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 7 sierpnia o godz. 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: większe ilości kapeluszy damskich i męskich, aksamitnych, słomkowych, czapki kolejarskie, studenckie, dziecinne sportowe, szale wełniane, laski, maszynę do szycia Singera, zegarek, palta, kredens, 300 butelek wina, 2000 butelek do wina, pokój sypialny, kanapy, maszynę do szycia szewską; o godz. 13 przy Grudziądzkiej nr. 37: 1000 kg żelaza okrągłego i drutu, lokomobilę, 5000 kg różnych wymiarów i długości dźwigarów do budowli. (141

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy, Toruń.

Reklama dźwignią handlu!

Telegramy

Z ostatniej chwili

W rocznicę czynu zbrojnego Legjonów

Warszawa, 7. 8. (Pat). Oddział stołeczny Związku Legjonistów polskich zakończył **uroczysty obchód rocznicy wymarszu Strzelców z Krakowa w dn. 6 sierpnia 1914 r.** wieczornicą legjonową w sal: klubu urzędników państwowych o godz. 19. Wieczornicę otworzył przemówieniem p. **Dziadosz**, wskazując na znaczenie obchodu rocznicy. Następnie zabrał głos **generał Orlicz-Dreszer**, który zakończył swe przemówienie o krzykiem na cześć p. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego oraz pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Sala okrzyk ten podchwyciła, orkiestra 36 p. p. odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". W drugiej części akademji chór warszawskiego oddziału Związku Legjonistów odśpiewał szereg pieśni żołnierskich.

Marsz „Szlakiem Kadrówki"

Miechów, 7. 8. (PAT). W dn. 6 sierpnia odbył się pierwszy etap marszu „Szlakiem Kadrówki" pomiędzy Krakowem i Miechowem na przestrzeni 44 km. Do marszu stanęło 40 drużyn. Start odbył się w Krakowie w Oleandrach. Przed wymarszem pułk. Rusin odczytał historyczny rozkaz komendanta Piłsudskiego z r. 1914, poczem wygłosił do zawodników krótkie przemówienie. Następnie przemawiał w imieniu miasta Krakowa wiceprezydent dr. Klimecki, poczem ks. kapelan udzielił zawodnikom błogosławieństwa. O godz. 6 rano nastąpił start drużyn. Trasa pierwszego etapu była bardzo ciężka ze względu na upał i tumany kurzu. Po dokładnych obliczeniach okazało się, iż 6 drużyn odpadło w drodze, 2 drużyny uległo zdekompletowaniu a jedna przekroczyła obowiązujący czas 8 godzin. Wobec tego w dniu dzisiejszym do dalszego marszu wyruszy już tylko 31 drużyn. Ogólne kierownictwo marszu spoczywa w rękach prezydenta miasta Krakowa pułk. Beliny-Prażmowskiego. —

O regulację cen

Konferencja u p. ministra Pierackiego

(o) Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Wczoraj minister spraw wewn. Pieracki przyjął delegację sfer przemysłowo-handlowych, która przedłożyła mu dezyderaty kół gospodarczych, dotyczące stosowania uprawnień władz administracyjnych **w dziedzinie regulacji cen.** Minister stwierdził, że docenia wcałej pełni warunki, w jakich dokonuje się obecnie obrót gospodarczy, oraz zapewnił, że wszelkie poczynania władz administracyjnych w zakresie regulowania obrotu gospodarczego dokonywane będą w oparciu o współdziałanie z samorządami gospodarczemi. P. minister oświadczył ponadto, że żadne istotne zmiany w dotychczasowych normach oddziaływania władz administracyjnych w dziedzinie regulacji cen nie są zamierzane.

(o) Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Wczoraj premjer Prystor przyjął prezesa Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich ks. **Lubomirskiego.** W odpowiedzi na poruszoną przez ks. Lubomirskiego sprawę **nieuzasadnionej zniżki cen zboża**, która zaznaczyła się w ostatnim czasie, p. premjer stwierdził, że rząd zwraca na tę sprawę uwagę i prowadzi akcję do ukrócenia tych niepożądanych i nieuzasadnionych objawów. P. premjer wskazał, że rząd **stosuje i stosować będzie nadal środki, ustalone w programie polityki zbożowej**, a więc interwencje państwowych zakładów przemysłowo - zbożowych, wzrost ceł przy eksporcie, kredyty zastawowe, które już zostały uruchomione. Wreszcie stwierdził, **premjer Prystor, że w sprawie zwrotu ceł na jęczmień** ani zasada ani wysokość premji żadnej zmianie nie uległy.

—

Akcja pomocy Episkopatu dla głodnych i bezrobotnych

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej, episkopat polski powziął myśl zorganizowania w szerokim zakresie **akcji pomocy dla głodnych i bezrobotnych.**

W tym celu we wszystkich kurjach biskup: wydadzą do ludności specjalne listy pasterskie, nawołujące do składania datków w gotówce i darów w naturze na rzecz pomocy bezrobotnym i najbiedniejszym. Akcja episkopatu polskiego zostanie zrealizowana i uruchomiona w całej pełni już w ciągu najbliższych tygodni.

Polacy na wystawie kolonjalnej w Paryżu

Paryż, 7. 8. (PAT.). Delegacja stowarzyszenia polsko-francuskiego zwiedziła **wystawę kolonjalną.** Znany literat Ossendowski w przemówieniu swem podkreślił wspaniałą kolonizacyjną działalność Francji. Gości witał w imieniu marszałka Lyduey hr. de Vogue.

Jak w Piotrkowie...

Zamach na burmistrza socjalistę

Berlin, 7. 8. (PAT.). Wczoraj po południu dokonano na socjalistycznego burmistrza miasta Karlsruhe zamachu morderczego. Zredukowany urzędnik miejski, uważając, że z winy burmistrza stracił posadę, wdarł się do kancelarji burmistrza i po krótkiej wymianie słów strzelił kilkakrotnie z rewolweru. Kula chybiła celu. — Sprawcę zamachu aresztowano.

Sensacyjny proces przeciwko znanemu artyście

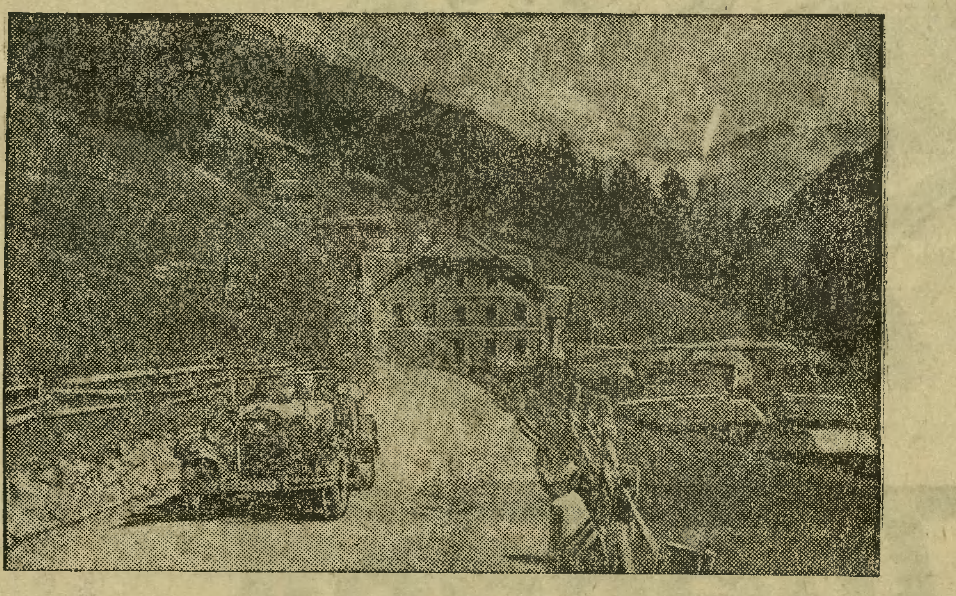
Berlin, 7. 8. (Pat). Przed sądem ławniczym w Poczdamie toczył się wczoraj sensacyjny proces przeciwko znanemu artyście **malarzow:** berlińskiemu Franciszkowi **Heckendorfowi** oraz bratu jego Walterowi, oskarżonym o **kradzież wartościowego dzieła sztuki.** Proces ze względu na osobę Franciszka Heckendorfa, znanego i cenionego w kołach berlińsk ch artystów, byłego członka zarządu „Secesji" wzbudził **niezwykłe zainteresowanie.**

Pociąg pośpieszny przejechał pod Tczewem 3 krowy

W dn. 4 bm. na linji kolejowej Subkowy—Tczew **najechał pociąg pospieszny nr. 601 na krowy**, przechodzące w tym czasie przez tor kolejowy, przyczem zabite zostały 3 krowy na miejscu, 3 zaś dotkliwie pokaleczone musiano dobić.

Jak wykazały dochodzenia, barjery były zamknięte, a mimo to krowy przechodziły obok barjer. Krowy pędził na pastwisko 8-letni chłopiec z polecenia dojarza Bielewskiego, który w pierwszej linji ponosi winę wypadku. Pociąg po krótkiem zatrzymaniu się ruszył w dalszą drogę. Wypadku w ludziach nie było.

Z międzynarodowego raidu alpejskiego



W tych dniach odbywa się międzynarodowy raid samochodowy alpejski, jeden z najtrudniejszych, lecz zarazem i najpiękniejszych wyścigów samochodowych. Świadczy o tem fakt, iż z 45 wozów, uczestniczących w biegu, zaledwie 3 pozostały bez punktów karnych. Powyżej samochód na drodze, wiodącej przez przełęcz Stilfser Joch.

„Dziewczę z chmur" dokonało swego gigantycznego lotu

Tokio, 7. 8. (PAT.). Lotniczka angielska *Amy Johnson* wraz z mechanikiem wylądowała tu, *kończąc w ten sposób lot z Londynu.* Olbrzymie tłumy zgotowały lotniczce wspaniałą owację.

Wymiana dokumentów w konwencji polsko-belgijskiej

Warszawa, 7. 8. (PAT.). W dniu wczorajszym nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej między Polską i Belgją, podpisanej w Brukseli dn. 12 czerwca 1928 r. Powyższej wymiany dokonali ze strony Polski p. minister August Zaleski, ze strony zaś Belgji Bernard de L'Escaille, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Belgji w Warszawie.

Studenci angielscy w Zakopanem

Zakopane, 7. 8. (PAT.). **W czwartek dn. 5 b. m. rano przybyła do Zakopanego grupa około 30 osób studentów angielskich na parotygodniowy pobyt.**

Flota wojenna Niemiec na manewrach

Berlin, 7. 8. (Pat). W zatoce kilońskiej odbywają się obecnie **ćwiczenia artyleryjskie niemieckiej floty wojennej z zastosowaniem** jako celu podczas ćwiczeń, prowadzących w dzień i w nocy m. in. dawnego okrętu linjowego „Zähringen". Oprócz ćwiczeń artyleryjskich prowadzone są ćwiczenia pomiarowe i obserwacyjne.

Mąciciele do wszystkiego

Kongresy narodowościowe i intryga niemiecka

W dniach od 29 — 31 sierpnia b. r. zbiera się w Genewie poraz siódmy kongres narodowości europejskich, ów widomy **twór niemieckiej aktywności na terenie zagadnienia narodowościowego.** Jak wiadomo, w pracach pierwszych kongresów brały udział również mniejszości polskie. Z chwilą jednak, kiedy kongresy stawały się coraz widoczniej ekspozyturą polityki niemieckiej, **mniejszości polskie wraz z szeregiem mniejszości słowiańskich i innych wystąpiły w roku 1927 z kongresów i utworzyły samodzielny związek.**

Od tego czasu kongresy genewskie pod kierownictwem Schiemannów i Ammendów, już nie krępowane niczem, najzupełniej wyraźnie realizują na odcinku zagadnienia mniejszościowego to, co **w odpowiednich chwilach jest na rękę ich mocodawcom.** Działalność obecnych przywódców kongresów idzie w kierunku utrudnienia pracy secesji z roku 1927 i tworzenia **jak najwięcej „mniejszości"**, oczywiście takich, które za cenę takich czy innych koncesyj **godzą się na wszystko co im się do uchwalenia przedstawia.**

Ruchliwy sekretarz kongresów, niemiec bałtycki, dr. Ammende, wynalazł, o ile można wierzyć ostatnim wiadomościom prasowym — dwie nowe mniejszości, niewątpliwie sobie uległe, **Słowaków z Węgier i Greków z terytorjum włoskiego.** A kiedy była w swoim czasie aktualna sprawa przyjęcia w poczet członków Kongresu mniejszości serbskołużyckiej, to nikt inny, jak właśnie Dr. Ammende jak najostrzej **zwalczał kandydaturę mniejszości**, która nie miała ochoty podporządkowywać się instrukcjom agenta niemieckiego.

Władze naczelne „Związku mniejszości narodowych w Niemczech" opublikowały protest jako odpowiedź na **niepoczytalne poczynania kierowników (Niemców)** tak zw. genewskich kongresów narodowościowych odnośnie mniejszości litewskiej w Niemczech.

Odprawa, dana obłudnikom niemieckim z terenu zagadnienia narodowościowego przez właściwe czynniki mniejszościowe w Niemczech, jest **całkowicie na miejscu.** Nazwanie kreciej i brudnej roboty Dr. Ammendego po imieniu jest dowodem na to, że mniejszości narodowe na terytorjum Niemiec odważnie stają **w obronie swych praw.**

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.80 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł